

Protokół nr XXXIX/09
z XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 29 stycznia 2009 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: nadzwyczajnej XXXVII oraz XXXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Konsultacje z częścią mieszkańców Gminy Mosina w sprawie wyłączenia z obszaru wsi Krosno części nieruchomości i włączenia ich do miasta Mosina (uchwała).
8. Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:
 - a) Lucynie Leśniewicz (uchwała),
 - b) Monice i Tomaszowi Broda (uchwała),
 - c) Dorocie i Janowi Prządka (uchwała).
9. Zamiar likwidacji Przedszkola nr 1 „Janka Wędrownicza” w Mosinie ul. Szkolna 2 (uchwała).
10. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (uchwała).
11. Pomoc finansowa dla Województwa Wielkopolskiego:
 - a) na wykonanie przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko (uchwała),
 - b) na wykonanie rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Świątniki i Mieczewo (uchwała).
12. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008.
13. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2009.
14. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 listopada 2008 r. do 29 stycznia 2009 r.
15. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
16. Zapytania i wnioski radnych.
17. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Następnie przypomniał, że w niedzielę „obchodziliśmy” 63. rocznicę wyzwolenia miasta Mosiny. Jakkolwiek „byśmy na to nie spojrzeli”, zawsze będzie jeden komentarz, a mianowicie: „walec” armii radzieckiej doprowadził do wyrzucenia Niemców z Polski i „ten walec radziecki” dotarł niejako pierwszy do Berlina. Zawsze „powinniśmy pamiętać” i szacunkiem darzyć tych, którzy oddali życie za „naszą” wolność,

a były to jednak miliony. Kolejną rocznicą, którą już „mieliśmy”, była 90. rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego. Tak się jakoś nieszczęśliwie złożyło, że na sesję budżetową, nie mógł on zaprosić zespołu, który przygotował „projekt” – z Gimnazjum nr 2 w Mosinie. Obecnie chciałby przedstawić „państwu” zespół gimnazjalistów wraz z p. Mariolą Dominiczak, która jest współautorem „projektu”, do tego jeszcze dochodzi p. Anna Ciesielska oraz p. Beata Buchwald. Stwierdził też, że bardzo duży wkład w odkrywanie postaci powstania wielkopolskiego wniosła p. Joanna Nowaczyk, która praktycznie odkryła postać Piotra Mocka. Postać ta będzie się przewijała w tym, co „w projekcie” zaprezentują uczniowie Gimnazjum nr 2. Powstańcom też „jesteśmy winni” pamięć, tym bardziej, że sejm powziął odpowiedni apel do społeczeństwa polskiego. Następnie uczniowie oddziałów: 2b i 3b z Gimnazjum nr 2 im. Jakuba Krauthofera-Krotowskiego w Mosinie przedstawili widowisko historyczne na temat powstania wielkopolskiego.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 21 radnych, co stanowi 100% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Paweł Przybył,
- b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 19 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Leszek Dymalski.

Radny Leszek Dymalski wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Leszka Dymalskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 20 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Leszka Dymalskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Przyjęcie protokołów z: nadzwyczajnej XXXVII oraz XXXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej XXXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Kordian Kleiber.

Radny Kordian Kleiber oświadczył, że akceptuje całość i nie wnosi zastrzeżeń do protokołu z nadzwyczajnej XXXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z nadzwyczajnej XXXVII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła przypomniał, że nadzór nad sporządzeniem protokołu z XXXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Maria Krause.

Radna Maria Krause oświadczyła, że nie wnosi zastrzeżeń i uwag do protokołu z XXXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby protokół z XXXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie przyjąć bez odczytania i poddał pod głosowanie powyższy wniosek. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła go jednogłośnie – 21 głosami „za”.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „państwo” radni w przepisowym ustawowo terminie otrzymali porządek XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Poinformował też, że „w międzyczasie” wpłynęły wnioski. Następnie odczytał wniosek burmistrz Zofii Springer z dnia 27 stycznia 2009 r. o wycofanie z porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji z częścią mieszkańców Gminy Mosina, który *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Odczytał także wniosek zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego z dnia 27 stycznia 2009 r. o wprowadzenie do porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie miesięcznych diet dla przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina, który *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak powiadomił, że Komisja Budżetu i Finansów podczas posiedzenia w dniu 22 stycznia 2009 r. podjęła wniosek, aby projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego, dotyczącej przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko, został wycofany z porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie i po spotkaniu z udziałem kompetentnych przedstawicieli Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, zapoznaniu się ze wszystkimi szczegółami w tej sprawie, rozpatrzyć go na kolejnej sesji. Poinformował też, że Klub Radnych „Koalicja Samorządowa” omawiał „tę” kwestię i przychylił się do tego, aby „ten” projekt uchwały zachować i „w tym punkcie” również poruszyć kwestię związaną z rozpoczęciem pewnych działań dotyczących budowy chodnika, niemniej niebezpiecznego dla ruchu kołowego i pieszego – w Dymaczewie Nowym. Tak więc faktycznie wniosek, który czytał on pierwszy – ze strony Komisji Budżetu i Finansów – winien być głosowany. Stwierdził także, że chciałby się odnieść do wniosku Burmistrza Gminy Mosina dotyczącego zdjęcia z porządku obrad projektu uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji z częścią mieszkańców Gminy Mosina. Jego zdaniem uzasadnienie nie jest zbyt rozbudowane, a analizy, które są „tam” poruszone, są określeniem bardzo ogólnym, niekonkretnym. Projekt uchwały w przedmiotowej sprawie jest – według niego – przygotowany w sposób wyczerpujący, uzasadnienie jest też jasne. W związku z tym chciał on „w imieniu klubu” poprosić o dodatkowe wyjaśnienia „w tym” względzie.

Radny Waldemar Waligórski zapytał, czy jest to wniosek radnego Jana Marciniaka, czy „klubu”.

Radny Jan Marciniak powiadomił, że „klubu”.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że cała sytuacja wygląda tak, iż projekt uchwały został przygotowany na podstawie dokumentacji, którą posiada „urząd miejski”, a w tym tygodniu wpłynęła mapa ewidencyjna „tego” terenu, sporządzona przez Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjno-Kartograficznej. Okazuje się, że są rozbieżności co do działek, które są wymienione w projekcie uchwały i w porównaniu „z tą” mapą ewidencyjną, która wpłynęła. Okazuje się, że prawdopodobnie w stosunku do tego, co „dostaliśmy z tego ośrodka powiatowego dokumentacji” jeszcze mogą być dalsze zmiany. Także „ten” obszar, na którym mają się odbyć konsultacje – jest rozbieżność co do tego, co jest w projekcie uchwały i co jest w mapach „powiatowego ośrodka”. Jest też taka sytuacja, że „w dziewięćdziesiątym pierwszym roku ta uchwała była już podjęta”, tylko chodziło o to, iż przepisy nie były jasne „co do tego”. Przepisy były jasne tylko wtedy, gdy się zmieniało granice „wieś – wieś”, a jak się zmieniało granice: „wieś i miasto”, to korespondencja trwała do „dziewięćdziesiątego szóstego roku” i niczym się zakończyła. Wątpliwości są co do istnienia „tej uchwały z dziewięćdziesiątego pierwszego roku”, czy ona wszczyną postępowanie w sprawie zmiany granic, ale najistotniejsze jest to, że w zasadzie „ta” uchwała „była dotknięta nieważnością”. „Tu” jest jeszcze jeden problem, jeżeli chodzi o problem – wielokrotnie „żeśmy się z tym spotykali” – odnośnie terminu wejścia w życie „tych” uchwał. Praktycznie rzecz biorąc, to jest znowu taka sprawa, że albo „ta” uchwała jest prawem miejscowym, albo nie jest i co do tego są też wątpliwości. Wyraził przy tym przekonanie, że Wojewoda Wielkopolski nie postępuje zbyt konsekwentnie, gdyż niedawno stwierdził w Kazimierzu nieważność uchwały stwierdzającej, iż podlega ogłoszeniu 14 dni po ogłoszeniu i „część nadzoru” uważa, że nie jest „to” akt prawa miejscowego i powinien wejść w życie z chwilą podjęcia, a część uważa, iż musi być ogłoszona „w dzienniku” i dopiero wchodzi te 14 dni po ogłoszeniu. Jakby „tak” było, to „ta” uchwała „nam wejdzie” w jakimś terminie odległym. Poinformował też, że w dniu dzisiejszym rozmawiał „z nadzorem” i jednak „się skłaniają ku innemu pogładowi”. Ta osoba, która Mosinę nadzoruje, obecnie jest na zwolnieniu chorobowym – będzie „w poniedziałek”. Także „z tych” względów nie można podzielić zdania radnego Jana Marciniaka – są uchybienia „w tej” uchwale, które powodują, że prawdopodobnie „wojewoda” stwierdzi nieważność co do „tych” działek objętych konsultacją i „z tych powodów”, a dodatkowo „ta uchwała z dziewięćdziesiątego pierwszego roku”. Stąd w świetle prawa wnioski o wycofanie z porządku obrad byłby zasadny.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy pismo, które wpłynęło z „powiatowego wydziału dokumentacji kartografii geodezyjnej, czy możemy to pismo zobaczyć”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że jest to aktualna mapa.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że tę samą ma on dołączoną, ale „pan radca” przed chwilą powiedział...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że jest nowa mapa z 22 stycznia, która „w urzędzie” do Referatu Geodezji i Nieruchomości trafiła w poniedziałek tego tygodnia. Stąd p. Górzna, która „to” przygotowała, zgłaszała, że „tam” są różnice – trzeba ze spokojem sprawdzić. Zwrócił przy tym uwagę, że w uzasadnieniu „tego” wniosku, które przeczytał „pan przewodniczący”, wyraźnie jest powiedziane, iż „my się nie wycofujemy z tego”, tylko „dopracujemy to” i być może na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie zostanie przedłożone „państwu” ponownie, także nie widzi on „tutaj” jakiegoś zagrożenia. Jeżeli będzie potrzeba, nawet może być sesja nadzwyczajna, też się nic nie stanie, ale i tak uważa on, że to, co mówił radca prawny Zygmunt Kmiecik, „tej” staranności należy dochować, „żebyśmy się nie ośmieszali”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że jest on całkowicie za tym, żeby dochować „tej” staranności. Zwrócił przy tym uwagę, że w odpowiednim terminie, z odpowiednim

wyprzedzeniem radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali projekt uchwały z uzasadnieniem podpisanym przez zastępcę burmistrza Sławomira Ratajczaka, parafowaną przez radcę prawnego Andrzeja Ossowskiego i zadaje on sobie pytanie, a przypuszcza, iż nie tylko on, czy „ta” uchwała została przygotowana „na kolanie”, czy nie została do końca sprawdzona zawczasu, kiedy sprawa „ta” wpłynęła „do urzędu”. Dziwne jest bowiem, że 3 dni przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie, okazują się całkowite niezgodności związane z numerami geodezyjnymi działek, ponadto kwestie ogłoszenia – to powinno być jasne z tym ogłoszeniem – jeżeli wpisuje się odpowiedni termin, czy też się go nie wpisuje, to trzeba być w pełni o tym przekonany. Jeżeli radni otrzymują materiał parafowany przez radcę prawnego „urzędu”, to uznają go za prawnie dopracowany i właściwy – tak on to odbiera. Następnie zwrócił się z prośbą o zarządzenie przerwy w obradach.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jeżeli „by państwo spojrzeli” na załącznik „do tej” uchwały – jest to też mapa ewidencyjna, ale to nie jest ta mapa, którą on specjalnie przyniósł. Powiadomił też, że p. Górzna „to” przygotowywała, on mówił, żeby dochowała staranności, żeby jak trzeba nawet poszła do internetu i sprawdziła, czy wszystkie działki się zgadzają. P. Górzna wystąpiła „do starostwa”, w terminie praktycznie odwrotnym „żeśmy dostali tę mapkę” i p. Górzna stwierdziła, że są rozbieżności. On rzeczywiście podpisał uzasadnienie do uchwały, gdyż otrzymał materiał przygotowany przez p. Górzna i zakładał, że się zgadza. Skoro jednak p. Górzna twierdzi po otrzymaniu „tej” mapki, która dopiero w tym tygodniu przyszła, a jeżeli „państwo” porównaliby, to nie jest, jakkolwiek wygląda bardzo podobnie, to nie są tożsame dokumenty. Jeżeli Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości sygnalizuje jemu, przeprasza, mówi, że jest to mrówcza praca, iż musi to jeszcze sprawdzić, że „tu” są rozbieżności, to on nie widzi innej sytuacji, jak odwlec „to” o miesiąc, jeżeli będzie taka potrzeba, być może nawet, o czym wspomniała „pani burmistrz”, że sesję nadzwyczajną, ale należy tej staranności dochować.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że chciałaby usłyszeć, jeżeli radca prawny mówi, iż sprawa wlecze się od „dziewięćdziesiątego szóstego roku” i nie jest wyjaśniona do dnia dzisiejszego, to tym bardziej dziwi, że w porządku obrad jest taka uchwała. Natomiast bardzo mocno prosi ona o podanie, że jeżeli już „macie państwo” mapę, w jakim czasie „będziecie państwo przygotowani” i kiedy „ta” uchwała „stanie się tutaj w porządku obrad”. Zwróciła też uwagę na paragraf jeden ustęp dwa i zwróciła się o wyjaśnienie, czy konsultacje kiedykolwiek „w tej” gminie trwały 3 dni – jakie są to koszty. Jeszcze nie tak dawno zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak, bodajże na niedawnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, mówił, że z wielką starannością „podchodzimy” do pilnowania „tych” kosztów. Ona tylko zwraca uwagę, że to są „te” koszty. Jest to może i grupa inicjatywna, o której jej nie wiadomo, dotycząca „tych” konsultacji, ale brakuje jej jednej rzeczy – społeczeństwo musi być dobrze poinformowane. Nie tylko, że wybiera granice, ale muszą mieć wiedzę, jakie konsekwencje poniosą w związku „z tym”: wymiana dowodów, prawa jazdy. „My” jako radni podejmujący „takie” decyzje również „musimy mieć” pełną informację: czy „tam” są ludzie prowadzący działalność gospodarczą. Dla niej jest niedopuszczalne – z całym szacunkiem „do naszych” jednostek pomocniczych – że takich informacji będą udzielali ich przedstawiciele: przewodniczący zarządu i sołtys. Jej zdaniem „to” musi być „oparte dopracowaniem”. „Ta” rada poprzedniej kadencji – część „z państwa” podejmowała uchwałę dotyczącą konsultacji: konsultacje śmieciowe, konsultacje dotyczące terenów przyłączenia do miasta części ul. Daszewickiej. „My wiemy”, jak one przebiegały, z jakimi konsekwencjami, jak były niedopracowane. Natomiast bardzo prosi ona w jej długim pytaniu, skupić się na jednym fakcie: „od dziewięćdziesiątego szóstego roku państwo nie uporządkowaliście sprawy, wprowadzacie uchwałę dotyczącą konsultacji” i teraz rada jest zaskakiwana, dowiaduje się, że nie są sprawy wyjaśnione, czy „nie widzicie państwo”,

jak „tutaj kolega” mówił, że coś „tutaj” radni i teraz już „wiecie państwo”, że „jest nie w porządku”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że wszystkie konsultacje, które były przeprowadzane, były pod rządami innego prawa. W 2005 roku została przez Radę Miejską w Mosinie przyjęta uchwała, która określa zasady i sposoby przygotowania i realizowania konsultacji. Jest to uchwała z 29 września 2005 roku. Natomiast ten cykl trzydniowy przyjęty „w tej” uchwale, nie powoduje żadnych kosztów, ponieważ przez te 3 dni, „te” ankiety rozprawdają i przyjmują przewodniczący jednostek pomocniczych. Komisja, która będzie liczyła „te” głosy, przyjmuje je dopiero w ostatnim dniu – po godzinie 20.00. Natomiast to, że nie zostało „to” załatwione „w roku dziewięćdziesiątym szóstym”, czy ewentualnie w latach późniejszych, to trzeba byłoby wrócić i zapytać, dlaczego „to” w pewnym momencie przestało być kontynuowane – trudno jest dzisiaj odpowiedzieć. Materiały archiwalne, do których udało się pracownikom „urzędu” dotrzeć, kończą się „na roku dziewięćdziesiątym szóstym”, a „uchwała” została podjęta w dniu 3 grudnia 1991 roku. Natomiast co się działo między „rokiem dziewięćdziesiątym szóstym” a tą nową inicjatywą, która została w tej chwili zrealizowana i pełny zestaw dokumentów wpłynął „do urzędu” w dniu 21 stycznia 2009 r., to trudno powiedzieć, ponieważ nie ma na to „papierów”. Być może osoby, które „w tym” czasie „te” sprawy załatwiały, mogłyby „nam” ewentualnie „tutaj” służyć swoją wiedzą, czy pamięcią.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że jeżeli „pani radna” używa „tutaj” pojęcia konsultacji śmieciowych, to było to referendum oparte na zasadach ustawowych obowiązujących od „drugiego roku”. „To” jest tryb konsultacji ułatwiający niejako w mniejszym obszarze zaciągnięcie opinii „naszych” mieszkańców, przyjęty przez „państwa” w 2001 roku.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że z tej dyskusji wynika, iż „mamy wszyscy” jakieś wątpliwości, w związku z czym tym bardziej wydaje się jemu, że jest to argument, żeby pochopnie się nie spieszyć – wkrótce „wrócimy do tego”. Stwierdził też, że chciałby, aby p. Górzna w przyszłym tygodniu do końca wszystko sprawdziła. Nie wiadomo jemu, jak „ta pani”, która nadzoruje „naszą” gminę – „tam” radca prawny Zygmunt Kmiecik rozmawiał – „jak długo będzie chora z urzędu wojewódzkiego”, żeby wyjaśnić sprawy dotyczące, ale zdaje się, że ma być „w poniedziałek”, także jest duża szansa, że w przyszłym tygodniu „te” wszystkie niejasności zostaną wyjaśnione i wtedy, jeśli będzie sprawa jasna, on nie widzi przeszkód. Jeśli taka będzie „państwa” wola, to nawet w trybie szczególnym.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że tak, jak „wy państwo”, on ma też bardzo dużo takich „kruczków”, a szczególnie na zasadzie niektórych decyzji, właśnie dlaczego tak szybko. Sprawa jest na tyle poważna, że trzeba się nad nią bardzo mocno pochylić. „Takie rzeczy” się dzieją raz na 100 lat, czy może nawet więcej. Oświadczył przy tym, że nie jest on ani radnym, ani „przewodniczącym” w tej sprawie, tylko reprezentantem grupy wnioskującej. W nawiązaniu do złożonego wniosku z dnia 12 września w sprawie, pisze do niego „burmistrz gminy”: w nawiązaniu do złożonego wniosku z dnia 12 września – jaki duży okres bezpieczny: to jest 6 i pół miesiąca – w sprawie podjęcia działań zmierzających do zmiany granic miasta Mosina oraz naszego pisma z dnia 24, uprzejmie informuję, że nie otrzymaliśmy mapy poglądowej określającej propozycje planowanych zmian. Zaczął on się zastanawiać. W związku z powyższym – pisze dalej – proszę o dostarczenie przedmiotowej mapy, która winna być integralną częścią do przedłożonego przez pana do urzędu jako osoba reprezentująca. „Tam założmy ta osoba” mogła być, czy z Bolesławca jakaś pielęgniarka, obojętnie kto: osoba godna zaufania, do której „oni” mają zaufanie, musi wziąć urlop, „latać za mapami”, a „tu” urzędnicy – pokój przy pokoju, gdzie „te” mapy są. Jest p. Ambrożewicz, jest p. Ela itd. Ma on prawo nie mieć tej wiedzy, ale to jakby się jego przymuszało „do tego” – tak on uważał. Przesłano do „urzędu” w dniu 12 listopada 2008 roku wykaz mieszkańców,

którzy złożyli podpisy popierające działania mające na celu zmianę granic miasta Mosina. Jego zdaniem powinno się zacząć „od mecenasa” – są tabele, w której jest imię i nazwisko, adres i ma on zbierać podpisy z numerem dowodu osobistego. Zbiera on te podpisy – zebrał 60, uważał, iż jest to „czysta” sprawa – okazuje się, że nie. Mija ponad miesiąc – „złożyli” podpisy popierające działania mające na celu zmianę granic miasta Mosina. W przypadku napotkanych trudności, „wiedzą o tych” trudnościach, nie ma trudności, referat gospodarki nieruchomościami „tutejszego urzędu” – pokój nr 120 – udostępni „panu” wgląd do mapy: co on jest za wielki znawca „tych” map – zasadniczych, celem dokładnego doprecyzowania przebiegu proponowanej zmiany granic. Jest to dla niego pierwszy taki sygnał, że „przy tym się coś majstruje”, przy jego osobie, żeby „to” jemu „odpychać” itd. – na podstawie choćby nieodpowiedniego kwestionariusza wspomaganie „tych” decyzji, dorabiania różnych teorii – tu podejrzewa on. Robi „to” wreszcie p. Ambrożewicz, przedstawia – on się przygląda „temu”, sądzi, że i władze „naszej” gminy, uważa, iż kształt granic miasta jest dobry. Zaczyna się też go podważać, chociażby kilka dni temu. Teraz pisze „pani burmistrz” w piśmie do niego przedwczoraj, że powyższe uzasadnione jest koniecznością dalszej analizy prawnej. Zapewnił też, że kiedy jest on „w urzędzie”, zawsze informuje o tej jednej dacie: 31 marca. Teraz się okazuje, że „będziemy robić wszystko na łapu-capu” – tak się jemu przynajmniej wydaje, gdyż inną wersję mówi „pan mecenas”, a w uzasadnieniu – on w ogóle uważa – nie ma p. Krystyny Górznej, osoby odpowiedzialnej, która „od początku to prowadziła” i największą wiedzę posiada – powinna „to” skomentować. „Zawsze na takich sprawach” są kierownicy referatów, czy pracownicy. W uzasadnieniu – dlatego, że są goście „na galerii”, gdyż „my to chyba wszyscy żeśmy dostali tutaj” – pisze się wyraźnie: celem podjęcia niniejszej uchwały jest przyłączenie terenów części ulic Jasna, Nadleśna, Słoneczna, Sosnowa i Krosińska, położonych ewidencyjnie na terenie wsi Krosno, do miasta Mosina. Przesłanką podjęcia tych działań jest fakt, iż układ wyżej wymienionych ulic stanowi zamkniętą, zwartą jednostkę urbanistyczną, która w części położona jest na terenie wsi Krosno, a w części na terenie miasta Mosina. Granica obrębów, w tym przypadku granica miasto – wieś, niejednokrotnie dzieli nieruchomości, a także usytuowane na nich budynki. Podkreślenia wymaga fakt, że wynika to z załącznika graficznego, iż obszar będący przedmiotem uchwały, jest wyodrębniony przestrzennie poprzez tereny leśne oraz tory kolejowe od pozostałych właściwej wsi terenów Krosno. Tym samym przedmiotowy teren, ze względu na swoje powiązania komunikacyjne oraz infrastrukturalne, funkcjonalnie powiązany jest z miastem Mosina. Stąd też zasadne jest przyłączenie wyżej wymienionych terenów położonych na terenie wsi Krosno do miasta Mosina. Chciał on postawić wniosek formalny – nie jest on do końca przekonany – o nie wycofywanie projektu uchwały z XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie w punkcie siódmym.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że jak widać, jest jeszcze wiele spraw do dopracowania i uszczegółowienia „w tej” uchwale. W związku z tym popiera ona wniosek „pani burmistrz” o jej wycofanie – „nie możemy przecież procedować” nad czymś, co już na wstępie „wiemy”, że jest niespójne i powinno zostać dopracowane. Jest ona członkiem Rady Sołeckiej wsi Krosno i jak najbardziej również popiera wniosek o wycofanie.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że jest to oddolna inicjatywa mieszkańców, a nie „urzędu” – takie są fakty. „Pan radny” zbiera podpisy na pewnych listach, gdzie opowiadały się osoby zainteresowane „tą” zmianą terytorialną, odpowiadając „na tego” rodzaju sformułowania. Oświadczyła też, że jest za podjęciem przez gminę działań na rzecz właśnie „też” zmiany. Stwierdziła przy tym, że „z tego” zapisu wynika, iż całkowicie jest „to” inicjatywa gminy. „Taki” wniosek przez p. Kunaję został dołączony „do tej” inicjatywy oddolnej, natomiast w uchwale przygotowanej przez „kierownika komórki geodezyjnej” – „macie państwo” pytanie do osób zainteresowanych „tą” zmianą, czy wnioskuje Pan

za dokonaniem wyłączenia ze wsi Krosno nieruchomości oznaczonych numerami „tymi i tymi” i przyłączenia do miasta Mosina. Zwracała ona uwagę „na tę” niespójność, nie zajmowała się osobiście „tą” sprawą, z pełnym zaufaniem „zajmowała się tym pani kierownik geodezji” i coraz więcej „tego rodzaju” okoliczności „tutaj wychwytyjemy”. Zwróciła także uwagę, że istnieje uchwała podjęta „w dziewięćdziesiątym pierwszym roku”, która już niejako przez radnych zaakceptowała „ten” podział i to też wymaga wyjaśnienia. „Możemy podjąć dzisiaj te działania”, jeśli sobie „życzenie” – uchwała może zostać podjęta, ale nie ma jasności „co do tego też ostatniego zapisu na samej uchwale”, czy uchwała jest publikowana „w dzienniku wojewody”. Jeżeli bowiem „my zawrzemy taki zapis”, to może być ona na tej podstawie też unieważniona, a jeśli „nie zawrzemy tego zapisu”, „możemy” też po 30 dniach spotkać się z unieważnieniem uchwały, gdyż osoba, która pełni „ten” nadzór – prawnicy mają różne zdania, interpretacje są różne i lepiej „to” mieć uzgodnione z osobą, która będzie ponosiła tę odpowiedzialność prawną w zakresie „tej” uchwały. „Mówimy o tym wszystkim”, jeśli „państwo uważacie”, że powinna być głosowana, to bardzo proszę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rzeczywiście patrząc z punktu zagospodarowania przestrzennego, uważa on, iż „taka” zmiana jest uzasadniona. „Ta” część Krosna jak gdyby ciąży do miasta, infrastrukturalnie jest powiązana z miastem Mosina. Dlatego między innymi „żeśmy przystąpili do tego”, gdyż jego zdanie osobiste jest takie, że „to” ma sens. Niemniej to, co zadała pytanie radna Małgorzata Twardowska o koszty. Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna miała wyjaśnić sprawę kosztów. Takie pytanie padło też na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego – do dzisiaj „nie mamy tych danych”. Trzeba to wyjaśnić, gdyż „my nie możemy państwu tutaj przedstawić, jeżeli nie znamy, jakie koszty”. Z tych rozbieżności, o których mówiła „pani burmistrz”, wynika, że „to gmina”. Jeśli gmina wnioskuje, to bierze na siebie odpowiedzialność związaną z kosztami „tych” zmian. Natomiast jeżeli wnioskodawcą są mieszkańcy, to wtedy mieszkańcy „biorą”, tylko trzeba mieć świadomość, że te osoby, które „tam” pisały, to nie pisały, że wnioskuje, a poza tym „tam” niewielka część „z tych” osób, to były osoby, których „to” dotyczyło, większość to było otoczenie „tych” adresów, które mają być zmienione, to byli sąsiedzi. Dlatego uważa on, że należy „to” wyjaśnić, jakkolwiek wszyscy mają prawo się wypowiedzieć i niech się wypowiadają, niemniej kluczowe jest stanowisko osób, których „to” bezpośrednio dotyczy. Tak on uważa i tak musi być, gdyż to wszystko wpływa na koszty i „państwo zanim podejmiecie decyzję” o ewentualnej zmianie granic, to „macie” prawo i „my musimy przedstawić”, jakie „te” koszty ewentualne mogą być, ale na dzień dzisiejszy „ta” sprawa też nie jest do końca wyjaśniona.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że to zdanie przewodnie przy zbieraniu „tych” podpisów, brzmi dokładnie: ja niżej podpisany oświadczam, że jestem za podjęciem przez Gminę Mosina działań zmierzających do powiększenia granic miasta Mosina poprzez odłączenie od wsi Krosno ulic: Jasna itd. Oświadczył przy tym, że nie jest on autorem „tego”. To zostało tylko przez niego jako tego, który się podjął „tej” sprawy, dołączone i każdy mógł „to” przeczytać. Nie jest on autorem tekstu.

Radny Jan Marciniak zaproponował, aby powiedzieć sobie szczerze: między wysłaniem materiałów do radnych, a dzisiejszym dniem co się wydarzyło. Wyraził przy tym przekonanie, że na pewno było to coś, co nie jest merytoryczne. To są sprawy pozamerytoryczne i „państwo” o tym wiedzą. Poza tym Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna została przez niego, jako Przewodniczącą Komisji Budżetu i Finansów, podczas posiedzenia Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, zaproszona na drugi dzień – na posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów. „Mieliśmy” też bardzo ogólnie omawiać sprawy kosztów – między innymi. Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna się „na komisji” nie pojawiła.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie pojawiła się, gdyż nikt „nas” nie poinformował, iż „pan takie życzenie miał”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że był „pan” obecny na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego jako wiceburmistrz, nadzorujący między innymi „ten referat”, w związku z czym wydawało się jemu, iż nie musi oficjalnie poprzez przewodniczącego rady w ciągu 12 godzin takie pismo wysyłać na ręce burmistrza. Wraca on do kwestii, czy ogłoszenie w dzienniku urzędowym, czy też – nie, organ nadzoru może zakwestionować, cofnąć. Stwierdził też, że organ nadzoru dał „nam” niejednokrotnie przykład, jak „tę” sprawę się załatwia, informując „nas”, że „naruszyliśmy” prawo „w tym” zakresie, ale powtórnie uchwały „nie podejmowaliśmy w tym znaczeniu”. Najważniejsze, aby podjąć się trudu omawiania „tej” problematyki i podjąć uchwałę. Jeżeli „tutaj” popełniono pewne błędy związane z numeracją działek, czy niektóre działki nie były uwzględnione, czy nie są uwzględnione, można poprzez kolejną uchwałę, uzupełnić „tę” uchwałę. Tak więc po dyskusji chciałby on prosić o zarządzenie przerwy w obradach.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że nie zna niemerytorycznych powodów, czy były: trudno powiedzieć. Powie on tylko, jakie były powody merytoryczne. Przede wszystkim wpłynęła „mapka”, w której są rozbieżności, ale w jego ocenie nawet ważniejszą rzeczą jest coś innego, gdyż „tę mapkę”, to rzeczywiście można byłoby – Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Krystyna Górzna nie zdążyła „tego” do końca zweryfikować, ale być może można „to” jeszcze poprawić. Ważniejszą rzeczą jest coś innego – jest „ta” niespójność, o której wspomniała „pani burmistrz”, że mieszkańcy jakby „przyklaskują”, ale nie wnioskuje, a to już rodzi koszty, których „nie znamy” do końca. Poza tym „te” osoby, które się „tam” podpisały, to nie są tożsame osoby, których „to” dotyczy. To są mieszkańcy – część „tych” osób, to są osoby, których „to” dotyczy, ale większość to są osoby z otoczenia „tego” obszaru, a „tego” się nie dało zrobić szybko, gdyż on uważa, że „powinniśmy w terminie odwrotnym rozmawiać z tymi ludźmi, których to dotyczy”, czyli z tymi osobami, które będą musiały zmieniać dowody osobiste, prawa jazdy, wizytówki, pieczątki – trudno w dniu dzisiejszym powiedzieć – to musi zostać zbadane, a „tego” nie ma, gdyż to są „te” elementy, które rodzą ewentualne koszty. On nie miał wiedzy. Jak „żeśmy się zorientowali” o niespójności, wpłynęła „mapka” – „żeśmy uznali”, że trzeba „to” dopracować. Chciałby on, aby „to” nastąpiło jak najszybciej i taką wolę „mamy”. Dlatego „chcemy to wycofać”, co nie znaczy, że ad acta, nie wiadomo kiedy, gdyż jak tylko „te rzeczy” zostaną wyjaśnione, w terminie odwrotnym „przedstawimy” Radzie Miejskiej w Mosinie.

Radna Wiesława Mania zaproponowała, aby nie głosować nad czymś, „co są duże niespójności”, a najważniejszą dla niej jest ta, że osoby, które podpisały „tę” listę, są przekonane o tym, iż koszty będzie ponosić gmina. Natomiast paragraf drugi „mówi”, czy wnioskuje Pan za dokonaniem wyłączenia ze wsi Krosno. W związku z tym jest to dla niej duża niezgodność.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pani radna” jest w tej chwili zaskoczona tą wiedzą, którą „pani” w dniu dzisiejszym nabyła. Chciałby on się zapytać, czy jako przedstawiciel rady sołeckiej, była „pani” pozbawiona „tej” wiedzy i jakiegokolwiek informacji od momentu zebrania podpisów, złożenia „do gminy” i przygotowania się gminy do uchwały, czy była „pani” pozbawiona, jako radna i członkini rady sołeckiej, jakiegokolwiek informacji, bo jeżeli tak, to kompromituje to i gminę i „panią”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że „to” nie jest tak oczywiste – ona czyta uchwały i prosi, aby jej wierzyć – czytając szczegółowo – nie tak, jak mieszkaniec podchodzi do tematu, to „z tego” można wywnioskować, że konsultacje trwają tak, jak przedstawił zastępca burmistrza Przemysław Pniewski. Natomiast jeżeli się wczyta to – tak wzrokowo – to nie jest, że konsultacje – w ust. 2 – trwają od godz. 8.00 do godz. 20.00

przez 3 dni. Nic nie pisze się o komisji, ile dni prowadzi swoją pracę, dozwala się Komisji Konsultacyjnej protokół w przeciągu trzech dni dostarczyć – budzi to szereg kontrowersji. Jako mieszkaniec, jeżeli ona ma „tę” ankietę i wkłada ją do urny, co było już praktykowane „w tej” gminie. Przypomina ona: konsultacje, żeby „pani burmistrz” nie wchodziła w zdanie – były konsultacje społeczne dotyczące ul. Daszewickiej. Zapytała przy tym, dlaczego raz wypracowany klucz, nie jest zastosowany – to budzi jej wątpliwości – dlaczego „przedłużamy sprawę” na 3 dni. Rozumie ona, że świadomość społeczna, ale o nią warto zadbać dużo wcześniej, a nie w momencie, gdy pracuje „komisja” i tak jakieś nieporozumienia, mieszkańcy chodzą do pracy. Jeżeli „mamy im pozwolić wypowiedzieć się w tym względzie, to zadbajmy o to”, żeby rzeczywiście mieszkańcy wypowiedzieli się „na ten” temat.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że „pani radna” nie chce zrozumieć jednej „rzeczy”, iż konsultacje, które są „pani” znane w Daszewicach, a konsultacje, które mają zostać teraz przeprowadzone, są przeprowadzane pod rządami zupełnie innej uchwały Rady Miejskiej w Mosinie. Konsultacje jako takie, zgodnie z projektem „tej” uchwały, mają przeprowadzić przewodniczący jednostek pomocniczych w ciągu trzech dni i uzyskane materiały przekazać Gminnej Komisji Konsultacyjnej. Pod rządami poprzedniej uchwały było to na zasadzie takiej, że była Komisja Konsultacyjna obwodowa, która przyjmowała głosy – trzeba było pójść „do lokalu”, wrzucić konkretnie głos do urny i „te” głosy były liczone. Obecnie jest zupełnie inny sposób konsultowania „tego”. Natomiast, jeśli „pani radna” uważa, że 3 dni to jest za dużo, to nie ma żadnego problemu, żeby złożyć wniosek formalny, aby „to” zrobić w ciągu jednego dnia – ta kwestia jest do uregulowania: każdy z radnych ma prawo składania wniosków związanych z treścią podejmowanych uchwał. Tak więc „tutaj” tylko, „żebyśmy się rozumieli” – jest to zupełnie inny tryb niż stosowany dotychczas. Ostatni stosowany był właśnie w Daszewicach też w postaci „tego” głosowania, poprzednio „wymienialiśmy” też poglądy, jak powstawało Osiedle nr 7 w Mosinie. Natomiast w tej chwili jest zupełnie inna forma przewidziana w uchwale z 25 września 2005 r.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że wnioskodawca „na samym początku”, jak „pan przewodniczący” powiedział, poprosił o wycofanie „tego punktu” z uchwał dzisiejszych motywując to błędami, które zostały dostrzeżone. Sami „widzimy”, że „tych” błędów jest pewna ilość, są pewne wątpliwości. „Dyskutujemy” o nich teraz – na sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Jego zdaniem – naprawdę „wycofajmy się tę uchwałę”, skoro o jej wycofanie składa wniosek oficjalny, dopracowanie, tak jak proponuje „pan burmistrz” na następną sesję Rady Miejskiej w Mosinie po dopracowaniu wszystkich szczegółów, gdyż „tak możemy dyskutować” – „jesteśmy” w punkcie: „porządek dnia” – do godz. 20.00. Oświadczył przy tym, że składa formalny wniosek o przegłosowanie wycofania „tej” uchwały.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zauważył, że ten wniosek jest tożsamy z wnioskiem „pani burmistrz”.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że „co każdy informator” inaczej informuje o kosztach. Chciałby on, aby „uciąć to” i nie mówić o kosztach dlatego, że to właśnie konsultacje mają rozstrzygnąć co stoi po stronie zalet tych konsultacji, a co po stronie wad, „bo to jest tak i tak”. „Mówimy o dowodach – dowody są zwolnione – jeden mówi tak, drugi tak”. Konsultującemu będzie się mówiło: „a dowody, a to, a to, a to, a to, a tamto” – nie: konsultacje są po to, że „on podchodzi do urny, jest wywieszona po stronie wad, zalet, po stronie wad czyta, jeżeli jest tego, tam są 3 kratki, jestem za, przeciw, nie mam zdania, robi krzyżyk i odchodzi – on ma pełną wiedzę”. Tak on to widzi, więc o kosztach nie chciałby teraz mówić.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że chyba nie jest jedynym, który w tej chwili, podczas tej dyskusji dowiedział się, iż była już próba uregulowania „tego” problemu i była stosowna uchwała. Nie zna on treści tej uchwały, nie wiadomo jemu o co chodziło i kto

był inicjatorem. Drugą rzeczą, o której jemu nie wiadomo, a chciałby się dowiedzieć, gdyż chyba jest poza sporem to, że „ten” teren jakby bardziej nadaje się do uregulowania poprzez wchłonięcie przez miasto – nie może granica dzielić ulicy na pół – jest to w ogóle bez sensu. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy gdyby mówiąc i myśląc o kosztach – co jest nie bez znaczenia, gdyż ludzie najpierw powiedzą „tak”, a „za chwilę powiedzą nam, żebyście nam powiedzieli”, czy w tej sprawie jednak inicjatywy nie powinna przejąć gmina i gdyby taką inicjatywę przejęła, co wtedy jest z kosztami.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że przy wszystkich zmianach administracyjnych, mieszkańcy są zwolnieni z opłat za dowody osobiste – jest to kwota 40 zł, natomiast nie są zwolnieni ze zdjęć i często są wnioski o to, aby im pokryć „te 10 zł” za zdjęcia. Dotyczy to około 200 osób „tutaj w tym wniosku”. Muszą pokonać trudności odwiedzenia wielu urzędów, wypisania wielu dokumentów, żeby dokonać „tych” zmian. Następnym najczęściej spotykanym „tutaj” finansowym zobowiązaniem, jest prawo jazdy, które kosztuje 70 zł. Przy zmianie terytorialnej w Daszewicach „zwróciliśmy się z prośbą” jako urząd gminy do Starostwa Powiatowego o zwolnienie „tychże” mieszkańców „z tej” opłaty, ale starostwo nie wyraziło zgody. Dalej to są wszystkie zmiany, jeżeli na terenie, o którym „mówimy”, są jakiegokolwiek pracujące firmy. Jest „tam” około 15 firm – muszą one dokonać wszystkich zmian ewidencyjnych. Te, które dotyczą dokonywanych „tutaj” – na terenie „urzędu” – są bezpłatne. Natomiast we wszystkich urzędach skarbowych i innych, gdzie „dokonują” wszystkich procedur formalnych, są pewne opłaty. Poza tym, jeśli pracuje określona firma, może domagać się, jeżeli całkowicie odpowiedzialność finansową będzie chciała ponieść gmina wychodząc z inicjatywą zmiany „tego” obszaru, to również łączy się to być może z reklamami „tej” firmy, z wymianą pieczętek – to wszystko są koszty, które będą „temu” towarzyszyły. Przeprowadzenie „tychże” konsultacji – pytanie, które już ona czytała. Z „uchwały” wynika, że wnioskują „to” mieszkańcy – radny Marian Jabłoński „tutaj” pytał. „My musimy rozstrzygnąć” i to chyba rada musi orzec, czy „my przystępujemy” jako rada „do tej” zmiany terytorialnej, czy jest to, jak w tej chwili się to rysuje, bo faktycznie „my realizujemy” inicjatywę oddolną, inicjatywę radnego Mariana Kunaja i mieszkańców, którzy złożyli 141 podpisów. Pewne niejasności „tutaj” w wypowiedzi „pana burmistrza” są, dotyczące „tychże” podpisów. Pierwszy ogład, to jest Osiedle nr 5 w Mosinie, które ma się wypowiedzieć, czy „przyjmuje” mieszkańców Krosna ogólnie mówiąc. Z drugiej strony Krosno: czy wyraża zgodę na pozbycie się „tychże wymienionych ulic”. Są więc jakby dwie społeczności: mieszkańcy Krosna, którzy mają przejść do Mosiny i mieszkańcy osiedla mosińskiego, które ma się wypowiedzieć, czy sobie życzy powiększenia „tego” osiedla – takie są pierwsze rozpoznania prawne. Niektóre osoby sugerują, że większość podpisów, które znalazły się „w tych 140”, to są podpisy osób – mieszkańców Mosiny, czyli tych, którzy mają prawo również się wypowiedzieć, ale ich w zasadzie „ta” zmiana nie dotknie, poza tym, że będą mieli w nazwie więcej ulic sąsiedzkich, więcej ulic będzie stanowiło „ich” osiedle. Przede wszystkim dotyczy to – „te wymienione ulice”, bo „ci” ludzie będą mieli miejsce zamieszkania: Mosina, a nie Krosno. To są te wszystkie zmiany, o których „mówimy” – dokumentów. Przede wszystkim dowód osobisty – za darmo, prawo jazdy – 70 zł, dokumenty firm, które na terenie „urzędu” są redagowane – bezpłatnie, wszystkie zewnętrzne są płatne, również sprawy związane z narzędziami, przy pomocy których pracują firmy. Trzeba też sobie zdać sprawę, że jeśli właściciel firmy ma firmę na terenie wsi i występuje o jakiegokolwiek fundusze unijne, ma większe szanse, jeżeli jest mieszkańcem wsi – to jest też treść taka, o której powinien wiedzieć właściciel „tej” firmy.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że została podjęta uchwała nr XIX/118/91 Rady Miasta i Gminy Mosina z dnia 3 grudnia w sprawie zmiany granic miasta Mosiny, która przewiduje zmianę granic miasta Mosina poprzez wyłączenie ze wsi Krosno gruntów o powierzchni 46,56 ha i upoważnia burmistrza. W jej uzasadnieniu

jest mowa o uwzględnieniu wniosków i postulatów mieszkańców wsi Krosno w sprawie przyłączenia części ulic wsi Krosno do miasta Mosina. Teraz jest pytanie, które próbują rozstrzygnąć prawnicy: czy ta uchwała podjęta „w roku dziewięćdziesiątym pierwszym” jest w obrocie prawnym, czy jej nie ma.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że w posiadanie „tych” dokumentów „weszliśmy” w tym tygodniu – to są 18-letnie dokumenty.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że są to dokumenty wyciągnięte z archiwum. W momencie, jak „żeśmy dotarli do tych” dokumentów, zostało sporządzone pismo „do pana przewodniczącego” i w dniu wczorajszym, jak z niego wynika, zostali powiadomieni „przewodniczący jednostek organizacyjnych”, których „ta” sprawa dotyczy, czyli „pan przewodniczący” Marian Kunaj i „pan sołtys” Ryszard Rybicki.

Radny Marian Kunaj zwrócił się z prośbą do „pani burmistrz”, aby nie używała tego więcej: nie jest „to” jego inicjatywa, tylko grupy mieszkańców.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że oddolna.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że „wiedzą państwo” skąd się śmiech bierze, a on za chwilę to skomentuje po przerwie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że jest to nieprecyzyjne określenie, a na piśmie wygląda to tak: reprezentant grupy wnioskującej Marian Kunaj.

Radny Paweł Przybył przypomniał, że radny Marian Kunaj stwierdził, iż wniosek wpłynął 12 września 2008 r.

Radny Marian Kunaj potwierdził.

Radny Paweł Przybył zauważył, że przed chwilą zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiedział, iż „do tych dokumentów dotarliśmy w tym tygodniu”, chodzi o dokumenty, które są niezgodne. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, co się działo „z tym” wnioskiem przez blisko 90 dni roboczych, przez jaki czas ten wniosek był „w urzędzie”, czy nic się z nim nie działo, czy dopiero w ostatnim tygodniu przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie „państwo zaczęliście”. Na to było prawie 90 dni roboczych, także chciał on wiedzieć.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że prawidłowo sporządzony wniosek, zgodnie z obowiązującym prawem miejscowym i państwowym, został sporządzony i przekazany do Urzędu Miejskiego w Mosinie w dniu 21 stycznia 2009 roku. To jest wniosek zawierający prawidłowo sporządzone podpisy, zgodnie z uchwałą o konsultacjach społecznych, która przewiduje, co „tam” powinno być, czyli imię i nazwisko, adres zamieszkania, numer ewidencyjny PESEL i własnoręczny podpis. Jest „tutaj” ponad 120 podpisów mieszkańców wsi Krosno i mieszkańców Osiedla nr 5 w Mosinie.

Radny Marian Kunaj wyraził przekonanie, że „pan radny” nie o to pytał, tylko co się działo od 12 września do „tego” wniosku, kiedy już przysły prawidłowo zebrane podpisy. „Tam” był 12 wrzesień, a „tu” jest w styczniu dopiero podpisy prawidłowo zostały. Zapewnił przy tym, że na każdą informację odpowiadał on działaniem. Czekał on, przyglądał się.

Radny Paweł Przybył stwierdził, że jego zdaniem można to było naprawdę dużo wcześniej załatwić. „Tutaj” generalnie chodziło o dobrą współpracę między stronami i naprawdę uważa, że załatwienie „tego” wniosku powinno zająć praktycznie – „górze” – miesiąc, a „tutaj mamy” dużo dłuższy okres niż miesiąc, czy 2-3 tygodnie – „mamy” prawie 90 dni roboczych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przypuszczenie, że pewnie można „to” było szybciej zrobić, ale prawda jest taka, iż „to” nie jest materia, którą się na co dzień „zajmujemy” i pracownicy Referatu Geodezji i Nieruchomości, żaden z nich nie pamiętał, że były wcześniej uchwały, iż „to” było. To dopiero „wyszło” w trakcie procedowania „tego”, a tak to zupełnie nowa materia i zgadza się, że pewnie można „to” było przyspieszyć, ale dopiero po zbadaniu – to jest materia, z którą się bardzo rzadko „spotykamy”, dopiero p. Górzna jako kierownik, pracownicy rozeznali. Dla niego też był to nowy temat, dla urzędników i „to” przez to tak trwało. Później ktoś zaczął sobie przypominać, że „coś”

chyba było. „Zaczęliśmy szukać” w archiwum i wyszły pewne sprawy rzeczywiście teraz, że były w sumie dwie uchwały wcześniej podjęte, a „chcieliśmy, mieliśmy wolę” właśnie ze względu na to, co „pan” powiedział, iż „to” ma być szybko, żeby „to” się dało jeszcze w tym roku zrobić, „mieliśmy wolę”, żeby „to” załatwić i dlatego „żeśmy przyspieszyli”, a później, „jak wyszły te dokumenty”, które rzeczywiście w tym tygodniu „wyszły”, to po analizie wyszło, że jednak to nie jest taka prosta sprawa i jednak, żeby nie było „tutaj” błędu, należy „nad tym” jeszcze raz się pochylić, co nie znaczy, że „my się wycofujemy”. We wniosku było wyraźnie, jak tylko sprawy zostaną wyjaśnione, a wierzy on, że to w ciągu tygodnia powinno się zdarzyć, to „wrócimy do tego tematu i państwu przedstawimy”, a podpisy rzeczywiście trafiły później.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że tym bardziej to, co „pan” mówi: „nie mieliście” wiedzy, gdyż nikt „z nas” tej wiedzy nie miał. „Na tym samym piętze jest mecenas Kmieciak, piętro niżej jest mecenas Ossowski” – trzeba było od pierwszych dni z powodu braku tej wiedzy prawidłowo zacząć działać. „Tutaj” widzi on całkiem inną sprawę. Od pierwszych dni trzeba było – jaki bezpieczny okres: 180 dni, 190, a w dniu dzisiejszym się mówi o 60 dniach, gdyż jest „nóż na gardle” i z tym właśnie nie może on się zgodzić – to jest jedyna sprawa. Procedury – nie, gdyż nie jest on ani prawnikiem, ani jakimś tam, kto posiada ogrom wiedzy „w tej” materii.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „my” poprzez tę niewątpliwie długą, aczkolwiek interesującą dyskusję już „podzieliliśmy” całe „to” zagadnienie. „Wiemy” czym się skończy poprzez „nasze” głosowanie, czy też nie, a „my mamy odpowiedzieć” na oddolną inicjatywę 140 osób uprawniającą do konsultacji. „Oddajemy w tym momencie” decydowanie „w ręce” społeczeństwa, „w ręce” obywateli Mosiny, obywateli „tej” gminy. „My niczego nie przesądzamy”. O tym, co będzie – zdecydują mieszkańcy, a nie „my”. Tylko „dajemy” w myśl demokracji daleko idące prawo do skorzystania właśnie z niej – nic innego.

Radna Maria Krause oświadczyła, że uważa, iż to mieszkańcy zainteresowani wypowiedzą się w konsultacjach i odpowiedzą na pytanie: chcą, nie chcą, jak będzie większość. Jej zdaniem jednak, zanim „ci” mieszkańcy się wypowiedzą, powinni mieć pełną wiedzę, nie powinni mieć żadnych niejasności. W związku z tym uważa ona, że dla dobra wszystkich, dla dobra szczególnie „tych” mieszkańców, ale i również gminy jako takiej, a pośrednio także „nas” – radnych, „powinniśmy mieć” wszelkie sprawy, które budzą niejasności, wyjaśnione. Po wyjaśnieniu wszelkich niejasności „powinniśmy rzeczywiście do tej sprawy podejść” z pełną rozważą i „załatwiać to nie ileś tam lat” jako takich, tylko powinno to być załatwione jak najszybciej, ale po wyjaśnieniu wszelkich wątpliwości, ponieważ w chwili, kiedy będą konsultacje, „ci” mieszkańcy nie powinni mieć żadnych niejasności, również dotyczących ponoszenia „takich, czy innych kosztów”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że kwoty, o których powiedziała „pani burmistrz”, uświadomiła w pełni radę. Natomiast podziela ona zdanie radnej Marii Krause, że mieszkańcy powinni być w pełni świadomi co robią przy konsultacji, jakie to jest ważne i istotne. Uważa ona, że rada jako organ stanowiący to prawo, powinna poddać analizie, zanim dopuści do społecznego głosu, wypowiedzenia się, jak przedstawiają się granice z tego względu, iż to „my radni powinniśmy wiedzieć”, jakie są konsekwencje z budżetu, jakie są przesłanki. Stwierdziła też, że część z radnych „zasiada z poprzedniej rady” i powoła się ona na ich doświadczenie. „Pamiętacie państwo”, jak „tam” poprzednia rada skupiała się nad jednym problemem dość istotnym: zbliżających się wyborów i dotyczących bezpośrednio kandydujących na radnych – poruszy ona problem okręgów. „Pamiętacie państwo” jak też oddolna inicjatywa, „nasze” ugrupowanie, a zwłaszcza p. Niemczewski bardzo mocno „napracowaliśmy się”, aby uporządkować „te” sprawy. Myśli ona, że bardzo właściwą rzeczą, czy w dniu dzisiejszym wejdzie w porządek obrad „ta” uchwała, czy też ją „przesuniemy”, bardzo istotną sprawą jest, aby „pani burmistrz” określiła, iż następnym razem

„wprowadzamy” uchwałę dotyczącą konsultacji. Jej zdaniem „te” wątpliwości, gdzie radni mają obawy, że być może „już nie ujrzy światła dziennego ta uchwała”, to myśli, iż będzie to uspokojenie. Tak samo będzie uspokojenie radnego Mariana Kunaja, który zbierał podpisy i tak samo może powiedzieć osobom, które są, że konsultacje będą. Natomiast radni podnoszący rękę za przyzwoleniem do konsultacji powinni mieć pełną, stuprocentową informację. Ona i myśli, że p. Niemczewski, tym podobne osoby, które się angażowały w okręgi wyborcze – „pamiętacie”. Siedzi „tutaj z nami” zastępca burmistrza Przemysław Pniewski również – „pamiętacie”, ile to było nerwów, ile to było dyskusji i „musieliśmy przyjąć” inicjatywę tzw. oddolną – „my wiemy”, jaki to jest trud w pozbieraniu „ileś” podpisów, wypracowanie „w tej” gminie pewnych reguł. „Z tym” później wszyscy „się zgodziliśmy”. Są tym sposobem 4 okręgi. Ze spokojem „podejdźmy do tematu”. Zwróciła się także z prośbą do „pani burmistrz”, aby powiedziała, że miesiąc „wam” starczy na przygotowanie precyzyjnie „z mapkami, z wszystkim” – już myśli ona, iż radny Marian Kunaj nie będzie musiał zbierać podpisów, bo już wszyscy, „jak jeden mąż tu siedzimy i wiemy”, że jest „to” inicjatywa mieszkańców i oni już mają taką możliwość zmienienia Mosiny, zmienienia granic administracyjnych. Zanim „przystąpimy do tej uchwały” z wielką rozważą – o miesiąc „przesuńmy to”, ale z wielkim uzasadnieniem i przyrzeczeniem „pani burmistrz”, że za miesiąc „widzimy tę uchwałę w porządek obrad”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „jesteśmy w stanie” wszystkich konsultacji, ustaleń, wyjaśnienia wątpliwości dokonać w ciągu tygodnia, czyli jeżeli „państwo będziecie sobie życzyli” – to może być nawet sesja nadzwyczajna. Sami „stwierdzamy”, iż część ulic ciąży do ul. Śremskiej, część – do ul. Leszczyńskiej i niejako to rozstrzyga o przynależności „tychże” ulic i „widzimy” część argumentów, która przemawia za słusznością „tejże” inicjatywy. Sądzi ona jednak, że „ta rada” musi odpowiedzieć na pytanie, gdyż ona mieszkańca nie będzie mogła poinformować, bo w tej chwili, według „tego” stanu wniosku, według „tej” dokumentacji, jest to całkowicie – jak powiedziała radna Małgorzata Twardowska – inicjatywa oddolna, czyli jednocześnie kieruje poniesienie wszystkich kosztów związanych ze zmianą adresu w stronę mieszkańca. Jeżeli to będzie inicjatywa gminy, „widzimy” pewne przesłanki, aby „to” uporządkować – są „to” koszty gminy. Jej zdaniem rada musi sobie odpowiedzieć, czy „chcemy ponosić te koszty dla naszych mieszkańców” i wtedy pytanie musi być określone tak, jak było „w pierwszej części”: oświadcza, „że jestem za inicjatywą gminy w celu zmiany tych obszarów”, a nie jak „mamy w tej proponowanej uchwale” – „wnioskuję za zmianą przynależności do Krosna, czy do Mosiny”. Sądzi ona, że „powinniśmy my się nad tym pochylić”, czy „chcemy ponieść te koszty”, czy też całkowicie „zostajemy przy tej tutaj w zasadzie sytuacji, w jakiej w tej chwili jesteśmy” – inicjatywa oddolna kierowana przez radnego Mariana Kunaja i wtedy „zostawiamy” mieszkańców z kosztami. Jest to bowiem jasno określone pytanie: czyja jest inicjatywa – tego są koszty. Chciałaby ona, „żebyście się państwo w tej sprawie wypowiedzieli”, bo jeżeli stanie ona przed mieszkańcami, którym się „to” proponuje z ich inicjatywy, to im jasno musi powiedzieć: kto, jakie koszty ponosi. Przy inicjatywie gminy popierającej inicjatywę mieszkańców, szanujących ją, to wtedy są „to” koszty gminy – jasno powiedziała: „państwo rozumiecie o co chodzi”. Chciałaby mieć jasność co do tego.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że chciał on zwrócić się „do pana mecenas”, gdyż „tutaj” jemu się zdaje, iż „będziemy się szarpać” i nic dobrego z tego nie będzie. „Żebyśmy mieli tę wiedzę”: słowo konsultacje – co, gdzie, kiedy konsultujący ma prawo się dowiedzieć od kogo. „Pani burmistrz” będzie informowała, będzie musiała ich wołać do siebie: kto przyjdzie – nie wiadomo. Są konsultacje – jak się mają odbywać. Co ma wiedzieć na konsultacjach, jaki styl prowadzenia konsultacji, gdzie on ma „tę” wiedzę, czy aby ma zrobić krzyżyk nie mając „tej” wiedzy.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że przed konsultacjami spotka się ona z mieszkańcami wszystkich ulic, których przede wszystkim dotyczy zmiana, którzy będą mieszkali już nie w Krośnie, tylko w Mosinie, żeby im uświadomić, iż jeżeli z ich inicjatywy „to” się odbywa, jakie koszty „to” generuje. Jeżeli gmina decyzją Rady Miejskiej w Mosinie przegłosuje, że „widzi” zasadność „tej” inicjatywy mieszkańców i „chce ponieść” koszty „tej całej operacji”, wtedy będzie ona informowała mieszkańców, iż koszty całkowicie poniesie gmina – wypowiada się ona jasno. Stwierdziła przy tym, że radny Marian Kunaj pyta o czym ma decydować w pytaniu mieszkaniac – będzie on decydował, czy jest za „tą” zmianą obszarową, czy nie jest, czy chce zmienić „te” ulice Krosna na Mosinę, a „ten drugi obszar”, czy chce przyjąć „te” ulice, gdyż tak, jak „się umawialiśmy”, gdzie „będziemy” konsultacje robili. Jest sprawa kosztów i chciałaby prosić Radę Miejską w Mosinie, żeby ewentualnie – nie wiadomo jej, czy w przerwie to przedyskutowała, żeby miała ona jasną sytuację, czy ciężar „tej” zmiany, jeżeli on będzie miał po konsultacjach nastąpić, bierze gmina, czy też mieszkaniac, gdyż też przed spotkaniami z mieszkańcami powinna mieć „tę” jasność.

Radny Marian Kunaj zapytał, czy 31 marzec, zdaniem „pani burmistrz”, zdąży się „to wszystko zrobić”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że jeżeli nie będzie musiało być publikowane, to „zdążymy”.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że „tego nikt nie wie”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że na to „nam” odpowie prawnik w poniedziałek.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że było tyle czasu. W dniu dzisiejszym „nie mogliśmy nawet tego już więcej nie obrabiać”.

Burmistrz Zofia Springer zapytała, dlaczego „mamy tak się szalenie spieszyć”. Z „dziewięćdziesiątego pierwszego roku” to się dzieje, zostało zaniechane w „dziewięćdziesiątym szóstym roku” – „przyjmujemy to” i nie wiadomo jej, czy kogoś „tu” zbawi jakiś miesiąc. Sam „pan” wypowiadał, że „panu” zależy na zadowoleniu mieszkańców.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że właściwie nie chciał zabrać głosu, ale „państwo wybaczą”. „Pani burmistrz” przed chwilą mówiła, że jest „to” inicjatywa oddolna, iż to mieszkańcy ewentualnie poniosą koszty itd. Zwrócił przy tym uwagę, że z uchwały, którą ma on przed sobą, nie wynika nawet jednym zdaniem, jednym słowem wprost, iż jest to inicjatywa oddolna – w jakimkolwiek paragrafie, nawet w uzasadnieniu o tym nie ma ani słowa. W związku z tym on to odbiera jako inicjatywę gminy. Poza tym te wszystkie głosy, które „tutaj padają”, one tak i tak padałyby w momencie, „gdybyśmy obradowali nad tą uchwałą, a jesteśmy w porządku obrad”. Zauważył też, że w dniu dzisiejszym „my mówimy” o kosztach symbolicznych, jeżeli „mówimy” o przeprowadzeniu konsultacji, czy to będzie jeden dzień, czy dwa – to są symboliczne koszty. Inna kwestia – koszty związane z wymianą prawa jazdy, dowodów jakichkolwiek, to jest właśnie potem okres przedkonsultacyjny, w którym informuje się osoby, które do konsultacji będą zdążyły. One w tym momencie uzyskują informację wiarygodną – jak ma on nadzieję – „z urzędu” i wiarygodną od inicjatorów „tychże” konsultacji, o wszystkich sprawach związanych z kosztami, które ewentualnie mogą ponieść, albo nie. „My mamy tylko powiedzieć”, czy „zgadzamy się” na konsultacje, czy też nie, bo taka jest także wola gminy, która przygotowała stosowne dokumenty, z których wynika inicjatywa gminy.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że nie zgodzi się z wypowiedzią radnego Jana Marciniaka, gdyż paragraf drugi „mówi” wyraźnie: czy wnioskuje „pan/pani” za dokonaniem wyłączenia ze wsi Krosno nieruchomości oznaczonych „tymi” numerami, czyli przyporządkowuje niejako właścicielstwo wniosku. Wnioskuje „to” ta osoba, która „to” wypełnia – mówi: „wnioskuję lub nie wnioskuję”, „jestem za lub przeciw”. Osoby idące do konsultacji muszą mieć jasność. Jeżeli wynik będzie przesądzał o dokonaniu „tej” zmiany terytorialnej, to wtedy „nie możemy informować” mieszkańców, że „poniesiecie takie

koszty”, gdyż inicjatywa jest oddolna. Mieszkaniec musi mieć jasność idąc do konsultacji, gdyż jej zdaniem „tym” również będzie się kierował. Już w tej chwili „mamy” takie przekazy od mieszkańców, że „jak ja mam ponosić koszty, czy gmina, to niech mi zrobią metr chodnika” – już są takie oceny „tej” inicjatywy. Tak więc mieszkaniec konsultując musi mieć jasność, kto poniesie koszty – tu musi być jasność, a nie, że najpierw „stwierdzamy”, iż „macie” rację – tak będzie, a teraz „wam mówimy”, kto poniesie koszty – tak nie może być.

Radna Maria Krause stwierdziła, że chciała powiedzieć praktycznie to samo, co powiedziała „pani burmistrz”. Uważa ona, że przy podjęciu uchwały o konsultacjach musi być wiadomo, kto „te” koszty ponosi.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że całkowicie nie może się zgodzić „z panią burmistrz”. Uchwała rady określa bowiem w paragrafie drugim sedno pytania, które będzie zawarte, zresztą w załączniku do niniejszej uchwały – ankiety konsultacyjnej. W uchwale musi być zawarta treść – po to są konsultacje i „tę” ankietę konsultacyjną zainteresowany włoży do urny w dniu konsultacji. Od podjęcia uchwały przez radę do dnia konsultacji upłynie pewien czas i to jest czas do wyjaśnienia wszystkim zainteresowanym na temat wszystkich implikacji związanych z konsekwencjami głosu na „tak”, względnie na „nie”.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że gdyby gmina „to” chciała zrobić, to niepotrzebne byłyby „te” podpisy mieszkańców jako „ten zaczyn tej sprawy”. Przez to radny zbierał „te” podpisy „tych” osób, żeby dać impuls „tej” sprawie i „ci” ludzie zgłosili „tę” inicjatywę. Dlatego „tutaj” jest „ta” inicjatywa właśnie „tych” mieszkańców, a nie gminy, bo gmina nie musiałaby mieć „tego” wniosku „z tymi” podpisami „tych 20% tych mieszkańców”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy w uchwale i chociażby w uzasadnieniu, które jest integralną częścią uchwały, czy cokolwiek na temat inicjatywy mieszkańców jest napisane. „Panie radco przestańmy, bo się ośmieszamy”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że przed „tą” przerwą chciał on dowiedzieć się takiej rzeczy, ponieważ radny Marian Kunaj mówił o tym kluczowym terminie 31 marca. Jak rozumie on – wcześniej „rozmawialiśmy na ten temat” – jest to termin, w którym należy całą dokumentację złożyć do ministerstwa, gdyż po tym terminie co się wydarzy, jeśli „te” dokumenty trafią do ministerstwa po 31 marca, to wtedy jakie będą konsekwencje „tego” działania. Jeżeli „podejmiemy tę uchwałę” w dniu dzisiejszym, to jeżeli organ nadzoru ją uchylili, to ten czas również biegnie jakby na niekorzyść „tego” terminu do 31 marca. Myśli on, że jak „pani burmistrz” wyraziła się w ten sposób, iż jest w stanie uregulować prawnie, bo w przeciągu jednego tygodnia i wtedy tak, jak powiedziała radna Małgorzata Twardowska – już ta kolejna sesja Rady Miejskiej w Mosinie planowana byłaby terminem zbyt późnym prawdopodobnie, to on zaproponowałby, aby faktycznie jakieś zobowiązanie przyjąć, iż w trybie nadzwyczajnym w tej sprawie za 10 dni od dnia dzisiejszego zwołać sesję Rady Miejskiej w Mosinie i „tę” sprawę przegłosować. Istotą „tego” jest ten 31 marca i „tutaj” są obawy radnego Mariana Kunaja, że po tym terminie nie zdąży się „z tymi wszystkimi” dokumentami i sprawa przeciągnie się o rok.

Radna Wiesława Mania wyraziła przekonanie, że społeczeństwo musi wiedzieć: ludzie składali podpisy pod inną informacją, ankieta stanowi inną informację. Dlatego uważa ona, że żaden pośpiech „tutaj” nie jest wskazany, gdyż pośpiech nigdy...

Radny Jan Marciniak stwierdził, że na „pani” zdanie powinien się wypowiedzieć radny Marian Kunaj.

Radna Wiesława Mania zapytała, czy „pan przewodniczący” udzielił „panu” głosu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nie prowadzić polemik.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że w związku z tym uważa ona, iż „powinniśmy” poczekać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że jeżeli się okaże, iż „ta” uchwała musi być opublikowana, to i tak „nie zdążymy”, nawet jak ją w dniu dzisiejszym „państwo przyjmiecie”, gdyż publikację „mamy” po 3 miesiącach, po 2 miesiącach u wojewody. Jeżeli się okaże, że nie musi być publikowana, to nawet, „jeśli to zrobimy” na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, to spokojnie „możemy zdążyć” pod warunkiem, że jej wojewoda nie uchyli. Uważa on, że jeżeli „nam” zależy na czasie, to bezpieczniej jest dopracować, przyjmując na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie lub na nadzwyczajnej i wtedy jest szansa, iż „to” przejdzie. Jeżeli wojewoda uzna, że musi być publikacja, to jest on przekonany, iż „nie zdążymy” nawet, jeśli „byśmy dzisiaj podjęli tę uchwałę”.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że może się zdarzyć, iż „nie zdążymy” do 31 marca. Radny Ryszard Rybicki wyraził przekonanie, że najbardziej zainteresowany w zasadzie powinien być on. Mówił on, że nie zabierze głosu w tej sprawie – jak „państwo wiedzą” jest on Sołtysiem wsi Krosno oraz radnym wiejskim „z tego” terenu. Mówił on, że nie będzie się odzywał, gdyż w zasadzie dotyczy „to” jego i po co robić jeszcze większy bałagan. Jego zdaniem ludzie „ci” zainteresowani „na tych” ulicach, które mają przejść do miasta Mosina, powinni mieć rzeczową, rzetelną informację. Dziwi się on bardzo, że radny Marian Kunaj jest reprezentantem „tych” mieszkańców, gdyż bezpośrednim reprezentantem to jest on – Sołtys wsi Krosno i radny Gminy Mosina. Dziwi się on bardzo, że „ci” mieszkańcy akurat nie przychodzą do niego, czy do radnego Waldemara Wiązka, czy do radnego Jerzego Falbierskiego, radnej Wiesławy Mani – z tego terenu wiejskiego radnej. Przykładem „na to” mogą być zebrane podpisy, które radny Marian Kunaj zebrał i $\frac{3}{4}$ z nich to są mieszkańcy miasta Mosiny. Tymczasem w dniu dzisiejszym ludzie do niego przychodzą i już „nadają”, iż radny Marian Kunaj chodził po Krośnie, „że wszystko wam załatwię”, wszystko będzie bezpłatnie, wszystko będzie w porządku, tylko „podpiszcie”.

Radny Marian Kunaj oświadczył, że kłamie „w żywe oczy”.

Radny Ryszard Rybicki poinformował, że to są informacje mieszkańców, którzy przychodzą do niego i nie tylko do niego, bo jeszcze do niektórych innych radnych też. Dziwi się on bardzo, że radny Marian Kunaj tak reprezentuje jego mieszkańców „tutaj” akurat i „troszeczkę” – jego zdaniem – jest to nie w porządku.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że chciał odpowiedzieć „panu radnemu” – jego mieszkańcy dlatego nie przychodzą „do pana”, tylko do niego, ponieważ oni „pana” nie znają – jemu się pytają: kto to jest Rybicki – tu jest odpowiedź „na pańskie dywagacje”.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił uwagę, że on „tam” mieszka 50 lat, a „pan” – 15.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula stwierdził, że „wchodzimy na niepotrzebne zupełnie strefy”. Zapewnił też, że bardzo wnikliwie przysłuchiwał się tejże dyskusji i dochodzi do jednego wniosku: wszystko musi być przygotowane bardzo starannie, wtedy nie ma takich niepotrzebnych polemik. Jeżeli są „jakieś punkty do podhaczenia” – sami „państwo” widzą: każdy ma jakiś problem i chce się dowiedzieć. Następnie zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Jan Marciniak powiadomił o przychyleniu się do wniosku, aby zdjąć „sprawę” z porządku obrad, a do dnia 10 lutego przeprowadzić, zwołać sesję nadzwyczajną i powtórnie „ten projekt” rozpatrzyć.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, iż podtrzymuje deklarację, którą wcześniej złożyła, że jest gotowa „zorganizować sesję nadzwyczajną”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszula przypomniał, iż drugie pismo dotyczy diet przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina. Powiadomił przy tym, że uchwała regulująca „to zagadnienie” wygasa z dniem 31 grudnia 2008 r.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła zdziwienie, że nie kto inny, jak burmistrz Zofia Springer przedkładała radzie w poprzednim roku propozycję uchwały regulującej sprawy miesięcznych diet sołtysów. Wyraziła przy tym wątpliwość, iż o terminie 31 grudnia, nie można powiedzieć, że „pani nie wiedziała”. O programie sesji, na której był „zwoływany”

porządek obrad, również „pani” wiedziała, bo przecież to na wniosek „pani” uchwały „te” wchodzi w porządek obrad. Stwierdziła też, że jest strasznie dziwną rzeczą, iż na dwa dni przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie właściwie radni, gdyż ona otrzymała „to” w dniu dzisiejszym, nawet nie ma opinii Komisji Budżetu i Finansów, a nie tak dawno, jak godzinę temu „dyskutowaliśmy z wielką ostrożnością” o środkach budżetowych. Jest to jej zdaniem wielce zadziwiająca sprawa i chyba nic nie usprawiedliwia takiego szybkiego działania, nawet § 2 i data 31 grudnia 2010. Wyraziła przy tym przekonanie, iż należy pokłonić głowę i wrócić do poprzedniej propozycji uchwały, gdzie sprawa diet sołtysów i jednostek pomocniczych – przewodniczących osiedli zamykałaby „ten” temat, który jak bumerang – prawdopodobnie za rok znowu wróci „pod porządek obrad”. Przypomniała także, że „tam był taki zapis”, który został wykreślony i nie warto byłoby. Ze spokojem, tak jak teraz „wycofaliśmy” z porządku obrad, jest propozycja wycofania uchwały o konsultacjach, również i „tę” uchwałę ze spokojem podjąć, znając za i przeciw. Zawsze są bowiem argumenty. „Pani burmistrz” wnosi wniosek, a ona jest przeciwna wprowadzeniu do porządku obrad w takim tempie, gdzie staje się to zwyczajem, że „pani burmistrz” – coraz więcej „mamy takich niespodzianek”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż jest ona również zaskoczona wypowiedzią radnej Małgorzaty Twardowskiej. Jest „to” bowiem uchwała, która obowiązywała do końca grudnia, budżet „państwo” również na rok 2009 do końca grudnia „uchwaliliście i wiemy jakimi środkami dysponujemy”. Sołtys otrzymuje dietę w celu pokrycia kosztów, które ponosi pełniąc tę funkcję. Wielu sołtysów podnosi, że są to rzeczywiście symboliczne pieniądze, gdyż dieta sołtysa waha się od 260,00 zł do 350,00. 260.00, otrzymują przy tym przewodniczący „komitetów osiedlowych” na terenie Mosiny, najdalej oddalona wioska – Daszewice – „pani sołtys” otrzymuje 350,00 zł. Po przedyskutowaniu z wieloma osobami „tego” tematu, również po naradzie ze wszystkimi sołtysami, „rozmawialiśmy o tym” w gronie sołtysów, „przewodniczący tejże grupy” zawniósł, żeby dietę „radnego” podnieść o 50,00 zł, gdyż wzrosły koszty pełnienia tej funkcji, zresztą one i tak nie pokrywają tego, co robi sołtys, poza tym wzrosły znacznie zadania. W tej chwili bardzo ściśle „współpracujemy” z sołtysami, wiele dzieje się na terenie wsi i aktywny sołtys bardzo „nas” w realizacji „tychże” zadań wspiera, że to nie są wielkie wynagrodzenia. Sejm również miał taką inicjatywę, żeby diety sołtysów zrównać z dietami radnych. W tej chwili jakby ten temat przycichł, ale było wiele publikacji na ten temat i sądzi ona, że ten temat wróci, z tym, iż wszyscy w tej chwili „oglądamy” z powodu sytuacji ekonomicznej wszystkie środki. Poinformowała też, iż zanalizowała ona, jak w tym samym czasie wzrosły diety radnych. Diety radnych również, „mamy taki zapis”, który mówi o procentowym wzroście, wzrosły o przeszło 50,00 zł średnio. Więc prosi ona, aby się nie dziwić, że podobną kwotę – akceptuje ona propozycję „przewodniczącego sołtysów” – aby diety sołtysów wzrosły o 50,00 zł i w ten sposób najniższa dieta będzie wynosiła 310,00 zł, a najwyższa 400,00 zł, w celu pokrycia kosztów. Wyraziła także przekonanie, że „na temat diety radnych rozmawialiśmy” bardzo często i nie widzi ona problemu, „żebyście państwo teraz” zajęli stanowisko w tej sprawie, bo „tu” nie ma nad czym się wielce zastanawiać i dyskutować. „Znamy” pracę „naszych” sołtysów, obciążenie i „znamy” kwoty, jakimi „dysponujemy”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że „pani burmistrz”, „jeżeli by pani zauważyła”, to ona nie kwestionowała i nie dyskutowała o kwocie 50,00 zł, tylko właśnie podnosiła temat, że być może jest potrzebna szersza dyskusja i te argumenty, które „pani” przedstawiła, to być może w rozrachunku Komisji Budżetu i Finansów, „rada” odniosłaby się do większej kwoty. Dlatego wnioskowała ona o to, „żeby spokojnie”, tak jak przy konsultacjach „daliśmy czas”. Rozumie ona przy tym, że „pani” konsultowała „to” z „jednostkami pomocowymi”, natomiast to „rada” podejmuje uchwałę i nadal jest współodpowiedzialna za wydatki z budżetu. Dlatego uważa ona, że taka dyskusja dotycząca

diet jednostek pomocniczych, jest jak najbardziej wskazana. Jest to delikatna materia i nie do końca się nadaje, żeby na temat „takich” uchwał szeroko, wyczerpująco, analizując, przedstawiać sprawę na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przy całym szacunku dla pracy tych jednostek, „żeby słyszeli brutalną prawdę, analizy za, przeciw i różne przeciwko”. Jeżeli „pani” wprowadza, to prosi ona, aby się liczyć, że „będziemy zadawać pytania dość istotne”. Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, iż dyskusja na ten temat „w środowisku” się odbyła, efektem tego jest przekazane 26 stycznia pismo „pana prezesa gminnego koła stowarzyszenia sołtysów”, mówiące o tym, że „zwracają się” z wielką prośbą o podniesienie diety o 50,00 zł dla wszystkich sołtysów i „przewodniczących rad osiedlowych”. Propozycja ta została przez „panią burmistrz” zaakceptowana i stąd, 27 stycznia została przekazana na ręce „pana przewodniczącego” prośba, o wprowadzenie uchwały uwzględniającej to założenie i jest to informacja publiczna, w związku z tym, jeżeli „pani radna” sobie życzy i „państwo będziecie mieli taką wolę”, to taka dyskusja może się odbyć, mogą paść również inne, wyższe, czy inne propozycje związane z kwotami, które zostaną przez „wysoką radę” przegłosowane. Uchwała obowiązująca jest z 12 września 2007 r., czyli praktycznie niecałe 1,5 roku temu i ona wyraźnie przyjmowała zapis, że diety obowiązują do 31 grudnia 2008 r., natomiast proponowana podwyżka obejmuje rok bieżący i rok przyszły, mianowicie zapis § 2 informuje, że diety o których mowa, obowiązują do dnia 31 grudnia 2010 r.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstanytowno Kazimierz Wróbel oświadczył, iż jest zbulwersowany tym, że kwestionuje się coś, co „należy nam się jak, za przeproszeniem, psu zupa”, gdyż nawet koszty, które „my wzięliśmy na siebie”, to znaczy roznoszenie wszystkich upomnień, które „urząd” musiałby przez pocztę wysłać, to już jest przynajmniej połowa „tych pieniędzy”, a może nawet i wszystkie. „Pani radna” albo podważa, albo udaje, że nie rozumie o co chodzi, po prostu „chce nas pozbawić tych pieniędzy”. Odkładając to, to znaczy, że pozbawia „nas” tego”. Ciekawe, dlaczego nie zastanawiała się, kiedy „państwo sobie podnosiliście też pieniążki, w związku z tym proszę się trochę zastanowić i uchylić przed nami, bo my po prostu też wykonujemy jakąś pracę”. „Wy jesteście” jakby organem ustawodawczym, „my” wykonawczym, ale „traktujmy się jak normalni ludzie”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zwrócił się z prośbą, aby dyskutować na argumenty, natomiast „unikajmy” uszczypliwości.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, iż do stawek odnosiła się „pani burmistrz”. Natomiast ona nie kwestionowała „waszej” podwyżki, tylko podnosiła sprawę, że jest nietaktem wprowadzanie tej uchwały do porządku obrad bez opinii Komisji Budżetu i Finansów, bez wydiskutowania odpowiednich środków, doceniając to, co „państwo robicie”, gdyż ona ma kontakt z sołtysem i wie, czym „jesteście obarczani” i coraz więcej z różnymi problemami dotyczącymi mieszkańców. W związku z tym wносиła ona, żeby nie wprowadzać do porządku obrad „tej” uchwały i wycofać ją, natomiast z całym szacunkiem dla „państwa” pracy, myśli, że nic się nie stanie, jeżeli dieta spłynie „wam” z opóźnieniem miesięcznym. „Naprawdę proszę mi wierzyć”, a być może nie będzie to kwota tylko 50,00 zł i to miała na myśli, a nie to, że jest żenująca kwota. Ona nie dyskutuje o kwotach, tylko o formie wprowadzenia pod porządek obrad tak ważnej i istotnej dla jednostek pomocniczych sprawy. Jest ona dla „państwa” ważna i istotna i „my doceniamy” to, co „państwo robicie, widzimy was z panią burmistrz” i dlatego podnosiła ona kwestię, że należy to szczegółowo przeanalizować.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstanytowno Kazimierz Wróbel stwierdził, że jeżeli wszyscy „wiemy” dokładnie na czym polega praca sołtysa, to nie rozumie on, dlaczego ma być jeszcze dyskusja – śmieszne. Jeżeli „wszyscy wiemy na czym ona polega, jeżeli wszyscy wiemy, że to jest zasadne”, to pyta on – po co dyskusja.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, iż wnioskuję on o wprowadzenie „tego” punktu tylko dlatego, że chciałby usłyszeć od radnej Małgorzaty Twardowskiej brutalną prawdę, która mogła być ukryta na posiedzeniu komisji – tak to „pani” ujęła. Chodziło „pani” o to, że „na komisji” sołtysi mogliby usłyszeć brutalną prawdę, która może paść „na komisji”. On się pyta, co to jest za brutalna prawda i chciałby to usłyszeć.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że to chyba brak dostatecznej słyszalności powoduje, że się zupełnie „nie rozumiemy”. Zwrócił się przy tym do sołtysa Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierz Wróbel z wyjaśnieniem, iż jego przedmówczyni – radna Małgorzata Twardowska – w jego przekonaniu, ma wątpliwości nie co do kwoty tej podwyżki, nie co do obniżenia, ale nawet do podwyższenia. Jest on przy tym kolejnym radnym, który też tak sądzi i to było jej intencją zabierając głos. Radna Małgorzata Twardowska „tego” nie powiedziała i tylko brak komunikacji może „tę pana” wypowiedź usprawiedliwiać. Jest on tego samego zdania i uważa, że przy ustalaniu wynagrodzenia dla sołtysów, powinno być podobnie, tak jak w przypadku radnych, wprowadzony samoczynny mechanizm waloryzacji. Zwrócił się pytaniem do radnego Waldemara Waligórskiego, dlaczego ten zarzuca „koleżance” Małgorzacie Twardowskiej to, czego nie powiedziała.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż on przeprasza, „panie radny, proszę wrócić do protokołu, jeżeli jest”, albo odsłuchać. Było powiedziane – brutalna prawda, którą mogliby usłyszeć sołtysi. On się pyta – co to jest za brutalna prawda.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, iż radna Małgorzata Twardowska użyła pewnej przenośni, ale przenośni, której nie należy rozumieć, tak jak „pan” zrozumiał.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż nie należy jej używać.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, iż miała właśnie to na myśli, co teraz się dzieje. Sołtys Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierz Wróbel mówi, że „co, za mało, 50, tak, co macie na myśli – to jest ta brutalna prawda, że jak się mówi o pieniądzach”, to padają argumenty, wymienia się rzeczy, czy się należy, czy nie należy, podnosi, jest brutalna prawda, iż „liczymy pieniądze w budżecie, a ile nas to będzie kosztowało w skali roku, to jest to”, co chciała, żeby uniknęli sołtysi, którzy ciężko pracują i to, co powiedziała, że chyli głowę przed ich pracą. Dlatego to jest to, co jest bardzo brutalne i nieprzyjemne, ale „ono” jest „w szarym życiu”, a radni muszą podejmować „takie” decyzje i żeby je właściwie podjąć, „to muszą ile właśnie, mało przyjemne rzeczy”, które trzeba przeliczyć i to miała ona na myśli.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że w tej chwili diety „nas kosztowały” miesięcznie 8.330,00 zł, po podwyżce 50,00 zł – 9.730,00, rocznie 16.800,00 – wzrost.

Radna Danuta Białas wyraziła zażenowanie poziomem dyskusji. Złożyła przy tym wniosek o zakończenie tej dyskusji – nad wprowadzeniem „tego” punktu.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż on złożył „ten” wniosek.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek radnej Danuty Białas o zakończenie dyskusji nad wnioskiem o wprowadzenie do porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego projektu uchwały w sprawie diet dla przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła przedmiotowy wniosek 17 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż nie dane mu było przebić się, ale radny Waldemar Waligórski nawet nie, co chce on powiedzieć. Z „panem burmistrzem” Pniewskim, który informował go o tym punkcie jako przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów, „uzgodnił”, że przed „tym” punktem „zrobimy” posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów. W związku z tym, zwrócił się z prośbą do „pana przewodniczącego”, aby tak w porządku obrad ustalił „tenże punkt”, żeby można było zrobić 10 minut – ma on nadzieję

– lub więcej, aby ta uchwała była opiniowana przez Komisję Budżetu i Finansów. Następnie poinformował, aby projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego, dotyczący przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 431 w miejscowości Krosinko, wycofać z porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie i po spotkaniu z udziałem kompetentnych przedstawicieli Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich i zapoznaniu ze wszystkimi szczegółami w tej sprawie, rozpatrzyć na kolejnej sesji. Należy przy tym poddać ten wniosek pod głosowanie.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż nie może sobie przypomnieć, czy radny Jan Marciniak powiedział, że jest okres bezpieczny, iż można „to” przesunąć, bo z tego co „pan burmistrz” Ratajczak mówił, to jest do 31 marca bodajże, ale to mówił „na komisji”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek „pani burmistrz” o zdjęcie z porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu 7. „Przeprowadzenie konsultacji z częścią mieszkańców Gminy Mosina w sprawie wyłączenia z obszaru wsi Krosno części nieruchomości i włączenia ich do miasta Mosina (uchwała)”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż chciałby tylko zaznaczyć to, co powiedziała „pani burmistrz”, żeby termin, który zaproponował radny Jan Marciniak został wykonany.

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, iż pan Marciniak nie zaproponował terminu, tylko ona zgłosiła wcześniej wolę sesji nadzwyczajnej, „żebyśmy się do tego odnieśli”. Będzie sesja nadzwyczajna, „przygotujemy” wszystkie dokumenty jak najwcześniej, „10 luty chyba pan proponował, tak – zdążymy”.

Radny Marian Kunaj stwierdził iż „do 10 lutego, albo 10 lutego”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek drugi „pani burmistrz” o wprowadzenie do porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie „podwyżki diet sołtysów”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 20 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw”, przyjęła powyższy wniosek.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że poddaje pod głosowanie wniosek Komisji Budżetu i Finansów, aby projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego, dotyczący przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 431 w miejscowości Krosinko, wycofać z porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie i po spotkaniu z udziałem kompetentnych przedstawicieli Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich i zapoznaniu ze wszystkimi szczegółami w tej sprawie, rozpatrzyć na kolejnej sesji.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, iż chciałaby ona powiedzieć kilka zdań przed podjęciem decyzji o wycofaniu „tego” punktu. Jest to wniosek „komisji budżetu” i chciałaby ona przybliżyć temat. „Mówimy” o budowie chodnika w miejscowości Krosinko. Budowa tego chodnika znalazła się programie likwidacji zagrożeń, na dojeźcach do szkół dzieci i młodzieży na drogach wojewódzkich. Jako, że jedyna szkoła, jaka znajduje się przy drodze wojewódzkiej znajduje się właśnie we wsi Krosinko, „załapała się” na finansowanie poprzez „tenże” program budowy „tego” chodnika. To jest osobny program, który jest częścią programu poprawy bezpieczeństwa na drodze 431. Jeżeli „państwo macie propozycje”, żeby te finanse zostały przeznaczone na coś innego, tak się nie stanie, bo to jest tylko realizacja likwidacji zagrożeń. Jeżeli „nie zaakceptujecie państwo” pomysłu samorządu województwa wielkopolskiego, który „mamy” dofinansować, „ten” chodnik nie będzie budowany, natomiast być może to zadanie znajdzie się w innej miejscowości – to jest realizacja programu likwidacji zagrożeń. Na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, podejmowany był problem budowy chodnika w Dymaczewie Nowym, żeby to ewentualnie zamiennie zastosować. W tej chwili nie ma przygotowanej dokumentacji, przy czym budowa chodnika w Dymaczewie Nowym jest zgłaszana do Zarządu Dróg Wojewódzkich, dysponuje ona „tą” dokumentacją. Po zakończeniu „tych” zadań w Mieczewie, Świątnikach, Krosinku,

zadanie „budowa chodnika w Dymaczewie Nowym” będzie realizowane jako następne i pierwsze w kolejności. Jeżeli będą możliwości finansowe szybszego uruchomienia budowy „tego” chodnika ze środków unijnych, to z pewnością „będziemy to robili”.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak podziękował za deklarację, że w pierwszej kolejności będzie wykonywany chodnik w Dymaczewie Nowym, po „tych” zadaniach. Stwierdził przy tym, że trzyma on kciuki za rok 2010. „Nasza” rozmowa, dialog, podczas posiedzenia Komisji Budżetu i Finansów tylko dotyczyła „tego” problemu, natomiast nie było mowy na temat wykreślenia „tego” zadania w ogóle z inwestycji, tylko przedyskutowania tego problemu z przedstawicielami Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich i wprowadzeniu „tego” na kolejną sesję, a więc nie wykreśleniu, tylko wprowadzeniu nadal w terminie, który poruszył „pan burmistrz” Sławomir Ratajczak „na tejże komisji”, że do 31 marca jest to termin bezpieczny, aby „tę” uchwałę podjąć. Zapewnił też, iż cieszy się z deklaracji, że chodnik w Dymaczewie Nowym będzie w pierwszej kolejności robiony, gdyż nie musi uzasadniać, jak również niebezpieczny jest ten trakt pieszy przez drogę, przez wieś, również wzdłuż drogi wojewódzkiej 431.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z pytaniem, czy wyjaśnienia dotyczące budowy chodnika w Krosinku są wystarczające.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak odpowiedział twierdząco.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że służy dokumentacją.

Przewodniczący Komisji Budżetu i Finansów Jan Marciniak wyraził przekonanie, że nie może bez komisji wniosku wycofać.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, iż trzeci wniosek dotyczy budowy chodnika w Krosinku. Następnie pod głosowanie wniosek Komisji Budżetu i Finansów, aby projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego, dotyczący przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej nr 431 w miejscowości Krosinko, wycofać z porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie i po spotkaniu z udziałem kompetentnych przedstawicieli Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich i zapoznaniu ze wszystkimi szczegółami w tej sprawie, rozpatrzyć na kolejnej sesji. Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie – 21 głosami „przeciw” – odrzuciła powyższy wniosek.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował, aby w miejsce dotychczasowego punktu 7., który w wyniku głosowania Rady Miejskiej w Mosinie, został zdjęty z proponowanego porządku XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, wprowadzić punkt związany z projektem uchwały dotyczącej miesięcznych diet dla przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina.

Ustalony w ten sposób porządek XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z: nadzwyczajnej XXXVII oraz XXXVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Miesięczne diety dla przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina (uchwała).
8. Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:
 - a) Lucynie Leśniewicz (uchwała),
 - b) Monice i Tomaszowi Broda (uchwała),
 - c) Dorocie i Janowi Prządka (uchwała).

9. Zamiar likwidacji Przedszkola nr 1 „Janka Wędrownicza” w Mosinie ul. Szkolna 2 (uchwała).
10. Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (uchwała).
11. Pomoc finansowa dla Województwa Wielkopolskiego:
 - a) na wykonanie przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko (uchwała),
 - b) na wykonanie rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Świątniki i Mieczewo (uchwała).
12. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008.
13. Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2009.
14. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 listopada 2008 r. do 29 stycznia 2009 r.
15. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
16. Zapytania i wnioski radnych.
17. Zakończenie sesji.

do punktu 7. – Miesięczne diety dla przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż on już dawno mówił, ale niestety, nie wszyscy radni słuchali tego z uwagą. Sprawa „ta” była przedmiotem konsultacji i wynikiem tych konsultacji jest pismo przesłane przez prezesa Gminnego Stowarzyszenia Sołtysów z dnia 26 stycznia 2009 roku, w brzmieniu: „Zwracam się z gorącą prośbą o podniesienie diety o 50,00 zł dla wszystkich sołtysów i przewodniczących rad osiedlowych Gminy Mosina. Prośbę uzasadniam wysoką inflacją i dużym wzrostem kosztów działalności”.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, iż podczas głosowania wstrzyma się od głosu. Ze względu na pełnioną przez niego funkcję sołtysa, nie chciałby być posądzony o interes prywatny.

Radny Marian Kunaj oświadczył, iż również nie weźmie udziału w tym głosowaniu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie miesięcznych diet dla przewodniczących jednostek pomocniczych Gminy Mosina. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/252/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Czterech radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu. *Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 8. – Wyrażenie zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności:

- a) Lucynie Leśniewicz (uchwała),
- b) Monice i Tomaszowi Broda (uchwała),
- c) Dorocie i Janowi Prządka (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektów uchwał dotyczących wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności Lucynie Leśniewicz, Monice i Tomaszowi Broda oraz Dorocie i Janowi Prządka.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie

bonifikaty Pani Lucynie Leśniewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Lucynie Leśniewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Lucynie Leśniewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/253/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 21 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Pani Lucynie Leśniewicz od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

W tym momencie Salę Reprezentacyjną opuścił radny Jan Marciniak, tak więc odtąd, w dalszym ciągu XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 20 radnych.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Monice i Tomaszowi Broda od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Monice i Tomaszowi Broda od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Monice i Tomaszowi Broda od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/254/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Monice i Tomaszowi Broda od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens poinformował, iż Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Dorocie i Janowi Prządka od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Dorocie i Janowi Prządka od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Dorocie i Janowi Prządka od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności. W jego wyniku Rada

Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/255/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty Państwu Dorocie i Janowi Prządka od opłaty z tytułu przekształcenia prawa użytkowania wieczystego w prawo własności, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Zamiar likwidacji Przedszkola nr 1 „Janka Wędrownicza” w Mosinie ul. Szkolna 2 (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Przedszkola nr 1 „Janka Wędrownicza” w Mosinie, ul. Szkolna 2.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, ile będzie wynosiła opłata za pobyt dziecka w przedszkolu, czy padła deklaracja.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, iż „ksiądz dyrektor” podał taką kwotę: będzie ona w granicach około 150,00 zł opłaty stałej. Będzie tam przy tym możliwość przyjęcia większej liczby dzieci, „o jeden oddział będzie większe”. Ta kwota wiąże się z tym, że „CARITAS” Archidiecezji Poznańskiej nie prowadzi przedszkoli publicznych.. Jest taka ogólnie przyjęta zasada w ramach działalności „CARITAS”, że oni prowadzą te wszystkie placówki, jako placówki niepubliczne. Jest dobrze – według opinii, które „udało nam się uzyskać” – pracująca placówka „CARITAS-u”, która była przygotowana i zrealizowana na prośbę władz Gminy Swarzędz, pracuje tam takie przedszkole, które było pierwsze, drugie w tej chwili jest realizowane na jednym z osiedli w Poznaniu, „nasze” będzie prawdopodobnie trzecim, albo czwartym tego typu obiektem, który będzie prowadzony właśnie przez „CARITAS” poznańską.

Radny Paweł Przybył stwierdził, iż „pan burmistrz” wspomniał o gwarancjach zachowania zatrudnienia. Chciałby on zapytać, czy te gwarancje są do końca roku, czy przez najbliższe 5 lat, czy to jest po prostu gwarancja.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że jest gwarancja zatrudnienia.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, co w takim wypadku stanie się „z tym” placem zabaw, który znajduje się na terenie gminnym, „po drugiej stronie ulicy”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „ksiądz dyrektor będąc tutaj u nas” na spotkaniu zadeklarował, iż plac, który funkcjonuje na terenie gminnym, zostanie przeniesiony obok przedszkola, przy czym jeszcze inżynierowie muszą zdecydować, dlatego, że „tam” będzie plac budowy. Jeżeli plac budowy będzie uniemożliwiał bezkolizyjne przesunięcie tego placu, to będzie on jeszcze „na naszym” terenie, a w momencie otwarcia przedszkola, na pewno ten plac zostanie skończony, teren przejęty przez gminę – to jest teren przynależny „do szkoły podstawowej i gimnazjum nr 1”.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że po opuszczeniu tego placu, to jest działka przynależna do „szkoły numer 1”, to jest jedna działka, „przymierzamy się”, czy tam ewentualnie nie posadzić skate-parku, ale „nie wiemy”, czy jest to dobre miejsce, bo jest dużo „rzeczy” za i dużo przeciw. W większym gronie „będziemy o tym dyskutowali”, w tej chwili jest to taka wstępna informacja.

Radny Jerzy Falbierski wyraził przekonanie, iż myśląc o skate-parku przede wszystkim trzeba „tam” rozwiązać układ komunikacyjny dla całości funkcjonowania dużych obiektów.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że został przygotowany projekt boiska, który tę sprawę rozwiązuje, to już jest w projekcie.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż „wychodzimy z obowiązku”, przekazując go „CARITAS-owi”, znając tę instytucję będzie prowadzone wystarczająco dobrze i nie ma się co niepokoić, natomiast, czy w założeniach tego przedszkola nie nastąpiła zmiana jakiejś

specjalizacji. Zapytał także, czy sprawy negocjacji gruntów pod kościół związanych z tym przedszkolem, są definitywnie zakończone, jeżeli chodzi o Pecną, czy nie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, iż sprawa komunikacyjna – jest wstępnie projekt, który związany jest z zagospodarowaniem boiska przy szkołach. Jest tam pewne rozwiązanie, które powinno komunikację usprawnić. Poinformował także, że nie ma żadnych profili przewidzianych dla tego przedszkola, natomiast jest, patrząc chociażby wzorem Swarzędza, bardzo szeroka propozycja zajęć dodatkowych – od języków przez rytmikę, różne działania, ale jest to uzależnione od tego, jak do tego ustosunkują się rodzice, ponieważ są to zajęcia dodatkowo płatne. Jeżeli rodzice zechcą podjąć rozmowy na ten temat, to są osoby, które mogą takie zajęcia w tym przedszkolu w każdym z tych oddziałów prowadzić. Natomiast rozmowy, które dotyczą kościoła, nie są dokończone.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił do zastępcy burmistrza Przemysława Pniewskiego o wyjaśnienie, co znaczy sformułowanie, którego użył odnośnie układu komunikacyjnego – „pewne rozwiązanie”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż mówi on „pewne” dlatego, że jest to projekt, który nie jest zatwierdzony. Natomiast jeżeli „chcecie państwo” informacji, jest przewidziana komunikacja związana między innymi z parkingiem, który „będziemy budowali” obok sali OSiR-u i tam wzdłuż płotu przy cmentarzu jest przypisana komunikacja, żeby była możliwość taka, aby ruch kołowy odbywał się w jednym kierunku.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że udrożniony będzie jeszcze przejazd między „Działkowcem” a salą gimnastyczną, także tamtędy będzie „wolno”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że są to sprawy, które na dzień dzisiejszy są w trakcie uzgodnień

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas stwierdziła, iż z przykrością musi powiedzieć, że projekt tej uchwały nie był przedstawiony na posiedzeniu styczniowym Komisji Edukacji, Kultury i Sportu. Dlatego ma ona pytanie, co zadecydowało o tym, że ten projekt uchwały został wprowadzony na styczniową sesję Rady Miejskiej w Mosinie, a nie na sesję lutową, bo temat zamiaru likwidacji mógł być również poruszony na sesji lutowej. W związku z tym, iż nie jest to pierwszy przypadek, że projekt ściśle związany z kompetencjami Komisji Edukacji, Kultury i Sportu nie jest wprowadzany „na komisję”, wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie na ostatnim swoim posiedzeniu w dniu 12 stycznia, jednogłośnie przyjęła wniosek nie wiedząc o tym, że „ten projekt będzie”, iż zwraca się z prośbą, aby Urząd Miejski w Mosinie z wyprzedzeniem informował komisję o pracach prowadzonych nad projektami uchwał leżącymi w zakresie jej działania.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż „urząd” z dużym wyprzedzeniem poinformował „komisję”, jeżeli „państwo sobie życzą możemy przeczytać” na sesji, albo zrobić przerwę, żeby komisja mogła „to” przeczytać. Natomiast wszystkie sprawy, które „tutaj” zostały zawarte w „tej” uchwale, zostały szeroko omówione w obecności „księdza dyrektora” na posiedzeniu Komisji Edukacji Kultury i Sportu w dniu 6 listopada 2008 r., łącznie z informacją, że zostanie podjęta „taka” uchwała. Jest ona sprawą formalną, która związana jest z tym, że następuje zmiana rejestracji placówki, „my wyrejestrowujemy” placówkę, „CARITAS” rejestruje placówkę. Uchwała ukazała się w styczniu na prośbę „księdza dyrektora”, ponieważ „CARITAS” podejmuje już w tej chwili bardzo duże inwestycje i w związku z tym chciałby mieć pewne gwarancje, że te działania, które zostały uzgodnione „w państwa” obecności i z dyrektorem „CARITAS poznańskiej” i wcześniej z księdzem ekonomem Archidiecezji Poznańskiej, bo to musiała być decyzja na szczeblu kierownictwa archidiecezji, żeby „to” przekazać „CARITAS-owi”. W tej chwili „CARITAS” ma „to” przekazane, w związku z tym rozpoczęła się już rozmowa, konkretna dyskusja „na temat właśnie ten”, natomiast sama uchwała jest dosłownie jednozdaniowa, „mówi”

tylko, że z dniem 31 sierpnia 2000 roku zamierza się dokonać likwidacji Przedszkola nr 1 „Janka Wędrowniczka” w Mosinie, ul. Szkolna 2 i zobowiązuje się burmistrza do powiadomienia o tym zamiarze rodziców, Wielkopolskiego Kuratora Oświaty i Wychowania. To jest treść uchwały – ta merytoryczna, jest jeszcze podstawa prawna i informacja, że wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Gminy Mosina i wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas zwróciła uwagę, iż „nam chodzi o to”, aby wszystkie projekty uchwał, zanim będą omawiane na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, były wprowadzane na Komisję Edukacji, Kultury i Sportu, gdyż zawsze przy omawianiu projektów uchwał nasuwają się nowe pytania, a rzeczywiście 6 listopada odbyło się posiedzenie, ale wtedy była właśnie mowa, że „ten” projekt uchwały zostanie wniesiony na lutową sesję.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Przedszkola nr 1 „Janka Wędrowniczka” w Mosinie, ul. Szkolna 2. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/256/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Zatwierdzenie projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/257/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Pomoc finansowa dla Województwa Wielkopolskiego:

- a) na wykonanie przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko (uchwała),

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego: na wykonanie przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa

Wielkopolskiego: na wykonanie przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko.

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause poinformowała, iż Komisja Budżetu i Finansów wniosowała, aby dalej dyskutować w tej sprawie i projekt przenieść na miesiąc następny. Mówi ona przy tym o tym terminie posiedzenia komisji, które się odbyło w terminie „ustawowym”, natomiast odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów w dniu dzisiejszym: w przerwie sesji Rady Miejskiej w Mosinie, „gdzie po prostu tak, jak żeśmy tu już wcześniej słyszeli”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego: na wykonanie przebudowy chodnika w ciągu drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Krosinko. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/258/09 w powyższej sprawie jednogłośnie – 19 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) na wykonanie rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Świątniki i Mieczewo (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego: na wykonanie rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Świątniki i Mieczewo.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie pomocy dla Województwa Wielkopolskiego: na wykonanie rozbudowy drogi wojewódzkiej Nr 431 w miejscowości Świątniki i Mieczewo. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XXXIX/259/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż radni Rady Miejskiej w Mosinie w materiałach otrzymali komplet sprawozdań z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008, które stanowią *załącznik niniejszego protokołu*.

Radny Waldemar Waligórski oświadczył, iż dowiaduje się on ze zdziwieniem, że od samego początku maja tej kadencji, był on członkiem Komisji Budżetu i Finansów, co jego zdaniem jest nieprawdą, bo przeszedł on do tej komisji z dniem 25 września. Nie wie on przy tym, czy to jest oficjalny dokument, gdyż jeżeli będą to czytać radni, to jest pewne wprowadzenie w błąd. Prosiłby on o sprostowanie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapewnił, że będzie sprostowanie, przy czym jest to błąd natury formalnej.

Radny Paweł Przybył zwrócił się o wyjaśnienie, czy jest taka możliwość, żeby te sprawozdania ukazały się na stronie internetowej, może w „Merkuriuszu Mosińskim”.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, iż jeżeli „państwo w wersji elektronicznej przekażecie do urzędu – bardzo proszę”.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak zapewniła, że czytała wszystkie sprawozdania, zapoznała się z nimi i w jej przekonaniu nie wszystkie spełniają wymogi „tego czystego” sprawozdania. Dla niej sprawozdanie zawiera konkretne rzeczy, „bez jakichś tam osobistych wycieczek” i komentarzy. Część sprawozdań rzeczywiście jest taka, gdyż radny Marian Jabłoński przedstawił konkretne sprawozdanie z posiedzeń Komisji Rewizyjnej: „odbyło się to, to, to, frekwencja taka – koniec dyskusji” i taka jest definicja sprawozdania. Natomiast są takie

sprawozdania, które zawierają komentarze. Nie wiadomo jej przy tym, czy za zgodą wszystkich członków, gdyż jeżeli ktoś pisze sprawozdanie jako osoba prywatna, może sobie rozpisywać. Jeżeli jednak pisze w porozumieniu ze wszystkimi członkami komisji, jako jej przewodniczący, to powinien uzgodnić. Nie chciałaby ona, przy czym jest tu jedno sprawozdanie i jest to sprawozdanie komisji, której jest ona członkiem, ale nie ma akurat w tej chwili „pana przewodniczącego”, dlatego nie chce ona dyskutować na ten temat. Natomiast jej wniosek jest taki, żeby sprawozdanie było „po prostu sprawozdaniem bez komentarzy”, a jeżeli „coś tam potrzebujemy”, to zawsze można zajrzeć do protokołu, gdzie są już „te” wszystkie szczegóły, gdyż „tworzy nam się strasznie duża sarta papierów”. Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, iż przekaże ten wniosek na spotkaniu z przewodniczącymi komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 2 lutego.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek wyraził nadzieję, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa spełniła „pani” oczekiwania i wszystko zostało napisane tak jak trzeba, czyli zgodnie z rzeczywistością, gdyż on się czuje urażony.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak stwierdziła, iż „pan mnie nie rozumie, proszę przeczytać sobie w domu”, co to jest sprawozdanie, konkretne...

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek zapytał, czy „pani czytała moje”.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak zapewniła, iż ona „tu” nie ma „do pana – pana jest konkretne”.

do punktu 13. – Plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2009.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali w materiałach plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej Mosinie na 2009 rok i nie zgłosili w tym punkcie porządku obrad żadnych pytań, uwag i wniosków.

do punktu 14. – Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 28 listopada 2008 r. do 29 stycznia 2009 r.

Burmistrz Zofii Springer powiadomiła o spotkaniu w Starostwie Powiatowym, które dotyczyło utrzymania dróg powiatowych w obrębie miasta. Poinformowała przy tym, że „otrzymujemy” na to zadanie 120.000,00 zł. Jest to bieżące utrzymanie dróg. Rozmowa również dotyczyła inwestycji na drogach powiatowych, dotyczących działalności Zarządu Dróg Powiatowych i inwestycji drogowych na terenie Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich – ostatnio uzgodnionych inwestycji. W „starostwie” również zapadły decyzje, mówiące o przejęciu zadania własnego, które długo było wykonywane przez „naszą” gminę. Chodzi o oddział dla dzieci i dorosłych upośledzonych w stopniu głębszym, który „mieliśmy” w „przedszkolu integracyjnym”. „Ustaliliśmy”, że z dniem 1 września zadanie to będzie całkowicie prowadzone przez Starostwo Powiatowe, na bazie nieruchomości starostwa, czyli na terenie dawnego „WDZ-etu” zostaną wyznaczone pomieszczenia, w których będą prowadzone te zajęcia, które „mieliśmy” do tej chwili „w przedszkolu integracyjnym”. W ten sposób polepszą się też warunki pracy „przedszkola integracyjnego”, na którym to polepszeniu szczególnie „komisji edukacji” zależy. Jest to dość ważna decyzja, przy czym „udało nam się ustalić” jej termin, ale też ważne zadanie „starostwa”, żeby wreszcie przejęło jako zadanie własne. Powiadomiła też, że „będziemy się przymierzali” do przedstawienia „państwu” informacji o współuczestnictwie finansowym, jeśli chodzi o pracę instytutów badawczych, które mają przygotowywać materiały na temat problemów dotyczących „naszych” wspólnych działań. Dwukrotnie „spotkaliśmy się” również „ze związkiem” – „jesteśmy” członkiem związku „SELEKT”. „Wiecie państwo”, że ten związek ma w najbliższych latach rozwiązać „nasze” problemy z nieczystościami stałymi. „Braliśmy”

także częściowy udział w spotkaniach zorganizowanych z okazji konferencji klimatycznych, szczególnie tych „na naszym” terenie – takie interesujące spotkanie odbyło się na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Odbyły się także dwa spotkania „stowarzyszenia mikroregionu gmin parku wielkopolskiego”. „Wiecie państwo, że zawiązaliśmy niedawno takie stowarzyszenie”, w tej chwili odbył się wybór władz tego stowarzyszenia i zostały ustalone priorytety zadań, którymi związek będzie się zajmował. W miesiącu grudniu, styczniu, odbyło się wiele zebrań sprawozdawczych w OSP, „naszych” związków i stowarzyszeń, przy czym zawsze któryś „z burmistrzów” starał się uczestniczyć. Ważne było spotkanie z komendantem Państwowej Straży Pożarnej, dotyczące dalszego funkcjonowania państwowej jednostki, „tej” ratowniczo-gaśniczej, „JRG” popularnie zwanej w Mosinie i „próbowaliśmy określić” wspólne cele, wspólne zadania, a przede wszystkim udział Państwowej Straży Pożarnej w rozbudowie „naszej” strażnicy. Jest problem, gdyż „to” jest „nasza” własność i „oni nie mogą brać w tym udziału finansowego”, ale mogą wyposażyć „te jednostki” w sposób bardzo nowoczesny sprzętem takim, który nie jest tani – rozmowy idą w tym kierunku. Poinformowała także, że odbyła spotkanie ze społecznikami, którzy zajmują się prowadzeniem „banku żywności”. Jest to grupa społeczników, którzy robią „kawał bardzo dobrej roboty”, w ciągu dwóch tygodni odwiedza „nasz bank żywności” – jeden z banków, około 500 podopiecznych, a więc „wyobraźcie sobie państwo, jaki to jest ogrom pracy”. Szczególnie intensywne prace były w okresie przedświątecznym, kiedy to „nasze” banki żywności brały udział w zbiorkach „w tych” dużych marketach. Powiadomiła również o cyklicznych wystawach w „naszej” Galerii Miejskiej, w Izbie Muzealnej. Podziękowała przy tym radnym Rady Miejskiej w Mosinie za udział „w tych” wydarzeniach. Bardzo duża impreza – konkurs jasełkowy, miejsko-gminny, również orkiestra świątecznej pomocy, przy czym w tym roku ona bardzo dobrze działała. „Zanotowaliśmy” przy tym rekordową liczbę wolontariuszy, gdyż „mieliśmy” 120 wolontariuszy i „zebraliśmy” kwotę 33.000,00 z groszami, jest to około 10.000,00 więcej niż w zeszłym roku. Uczestniczyła ona również w spotkaniach noworocznych, które organizował „prezydent”, „marszałek”, „starosta”. Gmina była też organizatorem bardzo uroczystego wręczenia medali dla par małżeńskich za długoletnie pożycie, gdzie w imieniu „prezydenta” wręczała ona parom małżeńskim medal. Zawsze co roku „staramy się to uroczysto zorganizować” i „nam się” to pewnie udaje. Odbyło się także uroczyste spotkanie „z naszymi” sołtysami, ale ponieważ problemów jest zawsze немало, przekształciło się w spotkanie robocze. Organizowane ono teraz było przez „prezesa stowarzyszenia, przewodniczącego pana Wróbla”. „Uczestniczyliśmy” również w uroczystości otwarcia oddziału ratunkowego „szpitala”, przy czym jest to jeden z najnowocześniejszych oddziałów ratunkowych, który z dniem 31 grudnia rozpoczął działalność w Puszczykowie, jest to tak zwany „SOR”, przy czym miejscowe gazety i wielkopolskie, bardzo szeroko o tym informowały. Poinformowała też, że „mieliśmy również przyjemność wspólnie uczestniczyć w tym z panem przewodniczącym” – zawiązało się „koło absolwentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Mosinie” i wszystkich, którzy są absolwentami „serdecznie zapraszamy” do pracy „w tym” kole, bądź uczestnictwa „w tych” spotkaniach. Powiadomiła także o szczegółach jej wizyty do zaprzyjaźnionej gminy Seelze i do Grand Corone, którą odbyła wspólnie z Kierownikiem Biura Promocji i Komunikacji Społecznej Marleną Chmielewską. Stwierdziła również, iż cały grudzień i styczeń był zdominowany pracami nad projektem budżetu, przy czym jej zastępcy i „pani skarbnik” uczestniczyli w posiedzeniach „komisji” i przy wyczerpanej pracy „udało nam się” ten budżet zatwierdzić. Załącznikiem do budżetu był przy tym Wieloletni Plan Inwestycyjny, który wymagał również bardzo długotrwałej i mocnej, szczególnej pracy. Grudzień i styczeń zdominowany był też przez różne spotkania, udział w spotkaniach i inscenizacjach z okazji rocznicy „powstania”, także nie ma placówki w Mosinie, która nie starałaby się w jakiś szczególny sposób uczestniczyć, bądź w obchodach, bądź samemu

zorganizować jakieś różne aktywności, które miały na celu uczcić „tę” 90 rocznicę. „Ta” rocznica wyzwoliła bardzo interesujące wspólne inicjatywy, wspólne działania – bardzo dobra taka inicjatywa Izby Muzealnej, czyli Mosińskiego Ośrodka Kultury, „mosińskiej jedyńki” wsparte finansami przez „urząd marszałkowski”, wsparte udziałem „naszych” historyków, którzy pomogli w podjęciu, zebraniu „tych” wszystkich materiałów faktograficznych eksponowanych w Izbie Muzealnej, „pan przewodniczący” też miał swój duży wkład i „pani Joanna” w zorganizowaniu „takiego uczczenia tej rocznicy”. Poinformowała także o szczegółach uroczystości z okazji 90. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, zorganizowanej na ul. Powstańców Wielkopolskich przez nowopowstały „komitet osiedlowy nr 6”, a także o udziale w spotkaniach opłatkowych na terenie gminy Mosina, w zebraniach wiejskich w Sasinowie i w Rogalinku. Powiadomiła również, że Ochotnicza Straż Pożarna w Mosinie wzbogaciła się o nowy samochód bojowy „MAN”, przystosowany wyposażeniem do zadań bojowych, przy czym koszt tego samochodu, to: 580.000,00, z tego koszt gminy, to jest „280”, 100.000,00 „uzyskaliśmy z wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska” i 200.000,00 z Zarządu Głównego OSP. Są to przy tym środki zewnętrzne, te 300.000,00, które „udało nam się na to zadanie pozyskać”, co było możliwe tylko dzięki temu, że 2 lata temu „udało nam się wprowadzić tę jednostkę” do Krajowego Systemu Ratownictwa. Inaczej pozyskanie tego wsparcia na zakup samochodu nie byłoby możliwe. Jest to nowy samochód, chyba pierwszy na pewno od 30 lat, jak nie od dłuższego czasu. „Komisariat policji” także wzbogacił się o nowy pojazd – „Fiat Brava”. Jest to zakup dokonany przez „starostę”, przekazany „do naszego” komisariatu i jest to pojazd nieoznakowany. Wyraziła przy tym przypuszczenie, iż „w ostatnim okresie ten nasz prezent, teraz starosty” – policja będzie bardziej mobilna. Poinformowała też, iż w miesiącu grudniu, zgodnie ze swoją kompetencją, powołała Radę Sportu, która ma się przede wszystkim zająć problemami dotyczącymi sportu kwalifikowanego. Wymieniła przy tym członków Rady Sportu w składzie: Przemysław Pniewski, Małgorzata Kasprzyk, Waldemar Demuth, Barbara Czaińska, Zbyszko Jałowiec, Paweł Szelağ, Rafał Kubacki, Stanisław Tubis, Arkadiusz Jurek, Ewa Szymańska i przybliżyła dotychczasową działalność niektórych z wyżej wymienionych osób. Powiadomiła także, iż nastąpiły „pierwsze rozdania” w konkursie pożytku publicznego dla organizacji, które składają projekty. Poinformowała przy tym, że tak się w tym roku złożyło, iż 29 organizacji złożyło 74 wnioski i projekty. Bardzo trudną jest praca „tej komisji”, gdyż trzeba dokonać określonych wyborów, „ciąć środki”, ponieważ „przeznaczaliśmy” na cały rok na finansowanie sportu kwalifikowanego i organizacje pożytku publicznego 450.000,00. Jest to prawie pół miliona, jest to ogromna kwota, już o to „pomniejszamy nasze inwestycje”, ale „staramy się te stowarzyszenia, wnioski wesprzeć”, gdyż „to” jest organizacja czasu wolnego młodzieży, często dorosłych i zależy „nam” bardzo, żeby „te” stowarzyszenia i związki aktywnie działały. Powiadomiła również, że „kontynuujemy” już „za nasze” środki, pracę Centrum Kształcenia Ustawicznego. „Mamy”, poprzez wsparcie unijne, takie ośrodki w Świątnikach i w Nowinkach, które do końca roku pracowały korzystając ze wsparcia zewnętrznego. W tej chwili zadanie to przejęła gmina, „kontynuujemy tę pracę”, ale już „z naszych środków”. Centra działają przy tym bardzo dobrze i oby to było jak najdłużej. Sprawa trudna, z którą się w tej chwili „borykamy” – odbyła się w tym celu wizja lokalna, dotycząca lokalizacji przedszkola przy „starej szkole” we Wiórku. Nie będzie ona tu mówiła o szczegółach, przy czym w tym spotkaniu uczestniczył radny Marek Klemens i radna Krystyna Szczygieł-Nowak. Poinformowała też, że „rewidujemy” wszelkie dokumenty regulujące współpracę ośrodka Związku Harcerstwa Polskiego, przy czym najpierw trzeba powiedzieć o chorągwi, która scedowała w użytkowanie komendzie Hufca Stare Miasto „ten” teren – dawny „dom starców” w Rogalinku, który w 1996 roku został skomunalizowany, przejęła gmina. Od roku – w tej chwili trudno powiedzieć, gdyż nie ma dokumentów, które regulowałyby formalno-prawnie

funkcjonowanie „tam” Związku Harcerstwa Polskiego. Wymaga to bardzo dużego czasu, żeby to wszystko powyjaśniać na szczeblu chorągwi, na szczeblu hufca „tutaj w gminie”, zebrać dokumenty, ale brakuje tych podstawowych i w zasadzie trudno „nam” określić, na jakiej zasadzie oni „tam” funkcjonują. Zapewniła przy tym, że o tym, jaki będzie postęp w przedmiotowej sprawie, będzie „państwa” informowała. Powiadomiła także, że w roku 2008 zostało podjętych przez Radę Miejską w Mosinie 100 uchwał. Informacje o ich realizacji „znajdziecie państwo” w ciągu lutego w swoich teczkach.

do punktu 15. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Mosinie Barbara Czaińska poinformowała o szczegółach wizyty w dniu 23 stycznia br. w Urzędzie Miejskim w Mosinie – w Biurze Rady Miejskiej – studentów z Hanoweru, którzy odbywają miesięczny staż w Starostwie Powiatowym w Poznaniu.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła przedstawił i omówił pracę Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008. Jego sprawozdanie zatytułowane „Praca Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008” – *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa w styczniu 2009 r.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński powiadomił o posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, które odbyło się w dniu 14 stycznia br.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Paweł Przybył przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej w styczniu 2009 r.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Danuta Białas poinformowała o posiedzeniu Komisji Edukacji, Kultury i Sportu w dniu 12 stycznia br.

Przewodniczący Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Marek Klemens przedstawił sprawy, którymi zajęła się Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego w styczniu 2009 r.

Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Antoni Karliński powiadomił o posiedzeniu Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej w dniu 13 stycznia br.

Wiceprzewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Maria Krause przedstawiła sprawy, którymi zajęła się Komisja Budżetu i Finansów w styczniu 2009 r.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski poinformował o posiedzeniu Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, które odbyło się w dniu 27 stycznia br.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, że w materiałach na dzisiejszą sesję Rady Miejskiej w Mosinie, „państwo radni” otrzymali ofertę firm z odpowiednimi sprzętami nagłaśniającymi, które „chcielibyśmy zainstalować” albo nareszcie kupić dla potrzeb Rady Miejskiej. Zwrócił się przy tym z prośbą o dokonanie rozeznania swojej własnej oceny, „przewodniczących” – o podzielenie się z nim „tymi” uwagami w poniedziałek: drugiego – na spotkaniu z przewodniczącymi komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie po to, „żebyśmy mogli” na najbliższej sesji Rady Miejskiej w Mosinie zadecydować, co „kupujemy”. Stwierdził też, że musi zacząć przynudzać do końca kwietnia – należy przekazać oświadczenia majątkowe, które „państwo już otrzymali”. Zapewnił przy tym, że będzie o tym mówił na każdej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 16. – Zapytania i wnioski radnych.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że bardzo ją martwi zaśmiecanie „naszej” gminy. Tyle razy już „mówiliśmy” o rozwiązaniach, które potrzebne byłyby do zastosowania.

Następnie zwróciła się o wyjaśnienie, jak daleko posunięte są prace w związku z referendum „śmieciowym”, kiedy jest planowane i co się w tej sprawie dzieje.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że przygotowanie „takiego referenda”, zapytania „naszych” mieszkańców, co myślą na temat podatku „śmieciowego”, przygotowanie całej kampanii informacyjnej nie jest trudne, ale wywołała radna Wiesława Mania bardzo istotny temat. „Nasze śmieciowisko” w Sroczku w zasadzie do czerwca wyczerpuje całą jakby pulę. Wożone „nasze” śmieci do czerwca wyczerpują całą pulę „naszego” limitu rocznego. W tej chwili nie potrafi ona powiedzieć dokładnie w którym roku, ale Gmina Mosina wspólnie z Gminą Czempin i z Gminą Stęszew łożyły na rozbudowanie jeszcze jednej kwatery. Błąd był taki, że Mosina, która jest 3 razy prawie większa od Puszczykowa, o wiele większa od Czempinia ma równy udział w wykorzystaniu, jeśli chodzi o liczbę ton „na tym śmieciowisku”. I tak Puszczykowo, czy Czempin nie wykorzystują swoich limitów, a „my” już w połowie roku „zapełniamy”. Poinformowała też, że w ubiegłym roku już „szukaliśmy” dodatkowych miejsc – „mamy” jedno zabezpieczone: komercyjne „śmieciowisko” i również „korzystamy”, jeśli chodzi o odstawianie odpadów stałych z jednej zaprzyjaźnionej gminy. Jeżeli „byśmy skutecznie przeprowadzili” referendum „śmieciowe”, z informacji i z obserwacji gmin, które weszły właśnie „w takie” rozwiązania i pozytywnie realizują, że każde domostwo za stałą opłatę ma odebraną dowolną ilość nieczystości stałych, to z obserwacji i z prowadzonych statystyk wynika, iż w ciągu dwóch lat wszyscy ludzie przystępują do generalnych porządków strychów, piwnic i wszystkich elementów „jakichś tam”, które leżą od lat będąc niepotrzebnymi w gospodarstwach domowych i liczba wywożonych nieczystości stałych wzrasta dwukrotnie. Tak więc przy tych kłopotach, jakie „my w tej chwili mamy”, gdyż „mamy” zagwarantowane „na tym” wspólnym zadaniu, jakie było realizowane z Czempiniem i z Puszczykowem, bo „powinniśmy mieć” limit proporcjonalny do wielkości gminy, „powinniśmy” też koszty mieć proporcjonalne – był to błąd jej poprzedników – „mamy” problem z wywożeniem już „tych” nieczystości stałych. Dlatego ona wstrzymałaby się „z tym” referendum do momentu uruchomienia rozwiązania „tego” problemu przez związek „SELEKT”. Jeżeli „wszystko pójdzie” według harmonogramu – w tej chwili już obowiązuje „mamy” wykonawcę „tej poważnej” inwestycji – sądzi ona, że taka droga postępowania jest słuszna.

Zastępca burmistrz Przemysław Pniewski stwierdził, że „udało nam się zrobić” znaczący postęp, gdyż to widać po ilości wywożonych śmieci po kontrolach, którym były poddawane przez Straż Miejską w Mosinie poszczególne posesje na terenie wsi „naszej” gminy. Obecnie rozpoczyna się taka sama akcja na terenie miasta Mosina. Rozmawiał on z osobami, które zajmują się „tymi” sprawami w Zakładzie Usług Komunalnych w Mosinie, łącznie z „panem kierownikiem” i sytuacja jest tego typu, że nie wszystkie osoby w sposób taki właściwy wywiązują się „z tego” obowiązku, „żeby śmieci do kubłów i wywozić”. Na razie wynika to z tego, że „mamy” np. informację porównując mniej więcej jedno osiedle do drugiego. Z jednego osiedla np. porównywalnie co do ilości mieszkańców, jest 2 razy więcej śmieci niż z podobnego osiedla, które jest praktycznie obok – po drugiej stronie drogi. Zapewnił też, że „tego” typu działania będą kontynuowane, natomiast problem, o którym „państwo mówicie”, dotyczy tzw. „śmieciarek przyjezdnych”. Zwrócił przy tym uwagę, że są „to” pobocza dróg powiatowych lub wojewódzkich, a najgorsza sytuacja jest teraz, jak śnieg stopniał, np. widać to na zakończeniu wsi Krosinko – „tam” jest „taki” zajazd zrobiony przez kierowców samochodów różnego typu, „oni tam nawet sobie śpią na tym miejscu”, ale śmieci pozostawiają po sobie. Dobrze jak jest „to” w workach, ale zwierzyna „te” worki rozciąga i robi się większy bałagan.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że jeżeli „mówimy” o wielkościach nieczystości stałych, to w tej chwili „mamy” brak dla składowania około 3 tysięcy ton nieczystości stałych na rok. Powiadomiła też, że występowała również do Gminy Czempin i Gminy Stęszew,

żeby wyraziły zgodę, „żebyśmy my to nasze funkcjonowanie jeszcze przez ileś lat tego śmieciowiska wykorzystali wcześniej poprzez odstawianie większej ilości”, ale na to nie chcą się zgodzić, gdyż towarzyszy temu o wiele więcej problemów „niż nam się tak z pierwszego oglądu wydaje”. „Możemy ewentualnie to referendum przeprowadzić”. Jeżeli będzie skuteczne, „możemy wywozić” na komercyjne śmieciowiska, ale „wiecie państwo”, że w tej chwili wzrosła „ta” opłata marszałkowska, czyli na tonie jest około 100, czy 200 zł więcej, to przekłada się już na ceny konkretnych kubłów. W związku z tym nie wiadomo jej, czy w tej chwili podejście „do tego” rozwiązania byłoby dobre, czy nie lepiej poczekać, jeszcze się przemęczyć i poczekać na „SELEKT”, gdyż sobie „z tym” problemem „nie poradzimy” na pewno, albo będzie bardzo to wyczerpujące dla „naszych” finansów gminnych.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił się o wyjaśnienie, kiedy „ta” inwestycja w spółce „SELEKT” ruszy. „Tam” jest bowiem San Francisco – na gruncie przewidzianym. Poza tym w międzyczasie kwatery się wypełniają, a odpad stały, który w wyniku selekcji powstanie i tak ma trafić „do tej” kwatery. On jest „tam” codziennie, gdyż „mamy tam” swoje leśnictwo – kwatery jest już bardzo mocno wypełniona. W związku z tym obawia się on, że zanim „SELEKT” zdecydowanie „ruszy”, to „ta” kwatery będzie prawie zapełniona.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że w dniu dzisiejszym miał on spotkanie z dyrektorem firmy, która wygrała przetarg dla „naszego” Związku Międzygminnego „SELEKT”. Poinformowano go, że do maja ma być przedstawiony dokładny harmonogram prac wszystkich itd. Też „z nim” rozmawiał na temat, że „mamy” problem, iż w chwili obecnej jest taka trochę nerwowa sytuacja, gdyż w drugiej połowie roku ZUK „nas bombarduje”, bo zaczynają się problemy ze składowaniem odpadów. Brakuje „nam” bowiem miejsca dla około 3 tysięcy ton na rok. W dzisiejszej rozmowie wspomniał „jemu” o sprawie wprowadzenia „tej” zryczałtowanej opłaty, powszechnie zwanej podatkiem śmieciowym i „on” też uważał, a jest to człowiek z branży, który się zna, że należy trochę jeszcze odczekać. W związku z tym „nie możemy sobie pozwolić na coś takiego”, że nagle „nas” zasypie, ilość odpadów wzrośnie w sposób niekontrolowany, gdyż nawet trudno przewidzieć ile, „będziemy mieli” problem i koszty wywozu „tego” odpadu będą bardzo wysokie. To nie jest tak, że się nic nie dzieje, „te” kontakty są „z tą” firmą, z całym związkiem międzygminnym i to powoli idzie do przodu, ale myśli, iż trochę czasu minie, w każdym bądź razie około dwóch lat, a „on” powiedział, że do maja ma przedstawić „na zarządzie” dokładny harmonogram ze wszystkimi danymi.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że nie uczestniczy we wszystkich posiedzeniach „zgromadzenia”, ale z tego, co jemu wiadomo, z podpisanej umowy, którą ma dostępną i czytał, „firma” w tej chwili wykonuje prace projektowe. Najważniejsze „dla nas” co jest, że w umowie zadeklarowano, iż w roku 2010 inwestycja zostanie zakończona kosztem wyłącznie wyżej wymienionej „firmy” – gminy nie ponoszą żadnych kosztów.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że do końca tego roku „firma ta” ma opracować program gospodarki odpadami spójny dla wszystkich gmin – członków „związku”.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że chciał zapytać w sprawie złożonego przez niego wniosku o zbadanie przez WIOŚ wpływu hałasu na mieszkańców Osiedla nr 3 w Mosinie – konkretnie sąsiadów Zakładu Szklarskiego z ul. Skrytej, ul. Strzeleckiej i ul. Krasickiego, którzy dręczeni są „jakaś tam” fazą produkcji, o której „nie wiemy”, jaka jest to faza, ale która o różnych porach nocnych przeszkadza w życiu, w normalnym funkcjonowaniu mieszkańców. Powiadomił przy tym, że przekazał mieszkańcom informację, iż do końca czwartego kwartału, gdyż taka informacja z WIOŚ-u przyszła, będzie kontrola, natomiast nie zna on jej wyników. Nie wiadomo jemu, czy „urząd” je zna, bo mieszkańcy się pytają,

czy „ta” kontrola się odbyła, czy nie, ponieważ w styczniu „idzie” produkcja „pełną parą” i „normalnie hałasuje”, tak jak hałasowała „ta sytuacja”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak oświadczył, że nic jemu nie wiadomo o wynikach kontroli, żadna informacja z WIOŚ-u nie przysłała.

Radny Jerzy Falbierski poinformował, że złożył już 2 wnioski dotyczące tego, iż powstały olbrzymie przełomy na odcinku drogi powiatowej z Mosiny do Żabinka po prawej i po lewej stronie, które nie są oznakowane i zaskakują kierowców, a szczególnie w przypadku wozów ciężarowych, które są pod dużym obciążeniem – wahnięcia boczne są tak duże, że wpadają na pobocze i do rowów. Doszło „tam” już do trzech wywróceń samochodów i jest tylko kwestią czasu, że będzie jakiś wypadek śmiertelny. W odpowiedzi otrzymał on, że sprawa została przekazana itd. zarządcy drogi, natomiast na drodze nawet oznakowania „o tym” fakcie do dnia dzisiejszego nie ma.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „przekazujemy”, jak jest sprawa dotycząca drogi należącej do innych zarządców niż jest gmina, zawsze „przekazujemy”, „ponowimy” również informację i „się spróbujemy dowiedzieć”, co się „z tym” dzieje.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że została pięknie zakończona inwestycja w postaci parkingu przy Urzędzie Stanu Cywilnego w Mosinie. Bardzo ładnie funkcjonuje, mieszkańcy korzystają „z tego” bardziej niż nawet zainteresowani w Urzędzie Stanu Cywilnego w Mosinie. Jest parking i jest wszystko w porządku, tylko bałagan „po tej robocie” został na początku ul. Torowej w postaci odpadów „po tej” całej inwestycji. W związku z tym zwrócił się z prośbą, aby zostały one zlikwidowane. Następna sprawa, która właściwie ciągnie się bardzo długo, ale jest do podkreślenia szczególnie w dniu dzisiejszym. W momencie bowiem, gdy występuje duży opad wody, cały czas na przejściu dla pieszych występuje kałuża od lewej do prawej strony drogi przy dworcu kolejowym naprzeciwko przystanków autobusów. Ta woda nie odchodzi, potem zamarza albo nie zamarza, w każdym bądź razie przejście dla pieszych nie jest w stanie funkcjonować.

Radny Paweł Przybył poinformował, że 14 lutego – w „Walentynki” – przed MOK-iem odbędzie się akcja krwiodawstwa: od godz. 9.00 do 14.00 będzie podstawiony autobus. Jeżeli „państwo znają kogoś”, kto niezbędnie potrzebuje krwi, to prosi on o kontakt, gdyż jest taka możliwość, żeby tę krew oddawać dla konkretnej osoby.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił się o wyjaśnienie, kiedy wreszcie zostanie uruchomiona „ta” linia autobusowa do Dymaczewa Nowego, gdyż po obietnicach, które „pan burmistrz” zapewniał mieszkańcom na zebraniu, miało być „siódmego”, ludzie się zebrali na zebraniu wszyscy, aby ustalić godziny jazdy – do tej pory nic w tym kierunku się nie dzieje. Co jest powodem, że nadal „ten” autobus nie jedzie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że jest z tego też bardzo niezadowolony, gdyż ma świadomość, nawet spodziewał się „takiego” pytania. Powiadomił przy tym, że w dniu dzisiejszym rozmawiał z Dyrektorem Zarządu Transportu Miejskiego Rusakiem – jutro ma przyjść. Jeżeli jest „pan” zainteresowany, to on zaprasza – ma być w gminie o godz. 9.30 jutro i „mamy na ten temat rozmawiać”. Zapewnił też, że on wydzwania co parę dni. Wszystkie warunki w zasadzie zostały ustalone, „czekamy” na poprawę pogody, żeby „tam” utwardzić tylko w samym Dymaczewie Nowym – „tę” nawrotkę, ale fizycznie umowa nie jest podpisana. „Mamy” wstępną propozycję, którą „żeśmy zaakceptowali” po drobnych korektach. „Czekamy” na projekt umowy – ma on nadzieję, że dyrektor Rusak, jak tylko przyjedzie, będzie „tę” umowę miał i będzie to kwestia tygodnia, może półtorej.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że słyszy, iż problemem jest „ta zatoczka”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że to nie jest problem, tylko był mróz i rzeczywiście w okresie mrozu trudno wykonywać „coś takiego”.

Radny Stanisław Mikołajczak poinformował, że zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zobowiązał go już latem, aby z p. Pukawką ustalić termin, kiedy zastępca burmistrza Przemysław Pniewski spotka się z p. Pukawką. Ustalił on ten termin, ale gmina nie działa, nic do dzisiaj się nie zrobiło. Tak samo „z panem burmistrzem” też ustalał on termin z p. Pukawką, aby „pan” pojechał. Ustalił on p. Pukawkę na termin, na godzinę...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „pan” dał jemu kontakt i on go ma. W mrozie nie można utwardzić „tego”, bo nie można. Powiadomił też, że w dniu dzisiejszym rozmawiał on z ZUK-iem też w sprawie autobusu i prosił, aby rozważyli, czy da już się „to” wykonać. W najbliższych dniach – myśli on, że na tyle odpuścił już mróz, iż będzie można „to” zrobić. Trzeba rzeczywiście wykonać, ale był mróz i nie dało się „tego” zrobić. Problemem jest to, że mimo ustaleń warunków, do dzisiaj „nie mamy tej umowy”. On co 2 dni dzwoni i rozmawia, nie wiadomo jemu już co mówić, zresztą jutro – zaprasza on, jeżeli „pan radny” dysponuje czasem, to o godz. 9.30 będzie p. Rusak – niech „pan” przyjdzie, „usłyszy pan” i zobaczy, jak sytuacja wygląda.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „jesteśmy rozczarowani” małym zainteresowaniem mieszkańców ułożeniem godzin jazdy „tych” autobusów.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił uwagę, że było zebranie.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że było zebranie, ale ile było osób sam „pan” wie. „Pan sołtys” twierdził, że wywiesił i kto chciał jeździć, powinien przyjść. Taka „nasza” współpraca trochę z wsią Dymaczewo Stare nie jest zadawalająca, gdyż na zebraniu wiejskim było więcej osób i więcej miało coś do powiedzenia „na ten” temat, a jak już przyszło do konkretnych ustaleń, to „tychże” ludzi nie było.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił uwagę, że to było tak, iż to było 2 dni terminu dla mieszkańców.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „pan sołtys” wiedział wcześniej.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił uwagę, że było 2 dni terminu, bo „to” miało być szybko, gdyż autobus już miał ruszać „siódmego” i szybko „to” było, także nawet wszyscy potem nie zdążyli „tego” przeczytać.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że w każdym bądź razie na ostatnim spotkaniu sołtysów, przekazał on sołtysom, zarówno Dymaczewa Starego, jak i Nowego, rozkłady jazdy, jakie zostały ustalone z MPK po konsultacjach, które były wcześniej, takie, jakie wstępnie zostały zaakceptowane przez „nas”, w celu poinformowania mieszkańców, żeby się jak gdyby przygotowali i z informacją, iż „w takich” godzinach, które „na tym” rozkładzie były, „ten” autobus będzie jeździć. Dlatego zaprasza on „pana” jutro, żeby „pan” sam, jeśli dysponuje czasem, usłyszał, że to nie jest tak, iż nic „robimy”, ale „jesteśmy bezsilni”.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że rozumie, iż chodzi o „tę zatoczkę”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „zatoczka” musi zostać wykonana – to jest fakt, z tym, iż „zatoczka” to jest kwestia 2-3 dni. Jak będą warunki pogodowe – zostanie wykonane. Problem jest w tym, że „my nie mamy” jeszcze umowy spisanej, mimo iż „żeśmy” warunki w sumie zaakceptowali z drobnymi korektami i „żeśmy dogadali” sprawę w sensie finansowym i warunki, tylko od 2 miesięcy oczekuje on na umowę do podpisania. Dyrektor Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie Andrzej Okpisz, który częścią „tej” sprawy też się zajmuje, jutro będzie – może go „pan” też wypytać – on tak samo „bombarduje” p. Rusaka i pracowników MPK. Obiecali też jemu, że w dniu dzisiejszym przyjedzie p. Rusak i jak on to usłyszał, to od razu zadzwonił. Pan Rusak umówił się najpierw na godz. 12.00, za godzinę zadzwonił, iż o tej godzinie nie może być, że będzie na godzinę 9.30. On poprzekładał inne spotkania – także zaprasza na jutro na godz. 9.30.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił uwagę, że na zrobienie „zatoczki” było pół roku, kiedy ustalał on terminy, nie zrobiło się, a teraz zrobienie „zatoczki” zależy od pogody.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „zatoczki żeśmy nie robili”, gdyż wcześniej niż zostały dogadane sprawy z Zarządem Transportu Miejskiego i z MPK.

Radny Stanisław Mikołajczak wyraził przekonanie, że to nie było wiadome, ale trzeba było „zatoczkę” zrobić, przystanki. Zwrócił się też o wyjaśnienie, kiedy zostanie wreszcie utwardzony „ten” wyjazd z ul. Bajera na drogę wojewódzką, gdyż są „tam” takie dziury, że nie można wyjechać. Z tego, co jemu wiadomo, to w grudniu były środki finansowe na to zadanie, gdyż sam p. Najderek do niego przyjechał i powiedział, że w grudniu „mamy” pieniądze i żeby one nie przepadły, nie przechodziły na inny miesiąc, aby je wykorzystać, to „zrobimy ten wyjazd utwardzony”. Przyjechał „do nas” – do Dymaczewa – z sołtysiem „byliśmy”, odmierzone wszystko zostało co trzeba i powiedział: w tygodniu „wchodzą i robią”. Zapytał przy tym, co się stało „z tymi” pieniędzmi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że nic się nie stało, tylko przyszedł mróz. Jeżeli „państwo pamiętacie” to jesień i koniec roku 2007 był zupełnie inny niż roku 2008. Przyszedł mróz i bardzo długo – praktycznie miesiąc – był silny mróz, a w takich warunkach nie można robić. W tej chwili jest ocieplenie, jeżeli nie przyjdzie mróz, to „my się do tego przymierzmy, postaramy się jeszcze przed wiosną jak najszybciej to zrobić”. Robót drogowych nie można bowiem wykonywać „w takich” warunkach, gdyż nie da się zrobić prawidłowo, zgodnie ze sztuką w warunkach temperatury ujemnej, tym bardziej jak ziemia, z tego, co jemu zgłaszano, nawet do głębokości poniżej jednego metra była zmarznięta.

Radny Stanisław Mikołajczak stwierdził, że po raz czwarty zwraca się z pismem „do tutejszego urzędu” o założenie chociażby dwóch lamp na ul. Bajera: A, B, C, od strony lasu. „Tam” już ludzie się pobudowali jest bardzo ciemno i bardzo niebezpiecznie. Zapytał przy tym, czy „urząd” bierze to pod uwagę.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że bierze pod uwagę, dokumentacja jest robiona i w tej chwili nie dysponuje on szczegółami, ale zaprasza, jeżeli „pan” będzie jutro, to ewentualnie zostanie udzielona odpowiedź.

Radny Waldemar Wiązek powiadomił, że po raz kolejny otrzymał on „telefon” z Ludwikowa „od pana kierownika szpitala” Jarosława Fijałkowskiego. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, jak daleko są posunięte prace na temat kanalizacji we wsi Krosinko, gdyż „ten” szpital, który „tam” jest, będzie mógł funkcjonować tylko do 2010 roku, ponieważ później będzie bardzo duży problem ze zrzutem ścieków. Jeżeli nie zostanie wykonany kolektor sanitarny, to pod bardzo dużym znakiem zapytania będzie funkcjonowanie „tego” szpitala, gdyż wzrosną bardzo poważnie koszty utrzymania ze względu na to, że wywóz nieczystości płynnych będzie na tyle duży, iż może się okazać, że „ten” szpital nie wygeneruje tyle środków finansowych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on już wielokrotnie mówił, iż „współpracujemy” z „AQUANET-em” i wspólnie „państwo żeście uchwalili” środki, „my wykonujemy” kanalizację deszczową, a „AQUANET” ma wykonywać kanalizację sanitarną w tym roku, to jest w planie budżetowym na ten rok. Do 4 grudnia „AQUANET” składał wniosek do Funduszy Spójności. Poinformował przy tym, że on, jak „na ten” temat rozmawiał na początku stycznia, to jeszcze nie było „to” rozstrzygnięte. W każdym bądź razie zarówno „AQUANET”, jak i Gmina Mosina ma „to” w budżecie tegorocznym. Stwierdził też, że „pan” pyta co parę dni, a on obiecał, iż jak będzie cokolwiek wiedział, to na pewno poinformuje, ale nie należy się spodziewać, bo nawet jeśli „te” fundusze się znajdą, to trzeba przetarg. Tak więc on nie oczekuje, że w styczniu ruszy praca, ale oczekuje, iż tak w połowie roku, jeśli wszystko dobrze pójdzie. Na pewno, jeśli cokolwiek będzie on wiedział, to obiecuje, że „pana” pierwszego powiadomi.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że od kilku lat usilnie się pyta. „Pani” jego zapewniła – ma on nadzieję, że jak „pani” powie „tak”, to wreszcie „te” lampy zostaną usunięte z chodnika na ul. Leśnej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że dokumentacja ma być z pozwoleniem na budowę gotowa do końca marca i „mamy” w tym roku „to” zrobić.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „pan o tym wie”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że od „pana” otrzymał pismo, iż jak będą środki, a teraz chociaż znany jest jemu termin.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „to” wymaga dokumentacji, pozwolenia na budowę. Zostało „to” zlecone i do końca marca „mamy mieć” dokumentację z pozwoleniem na budowę. Jak będzie dokumentacja, „mamy” środki w budżecie, to „musimy wybrać” wykonawcę, także on zakłada, że w tym roku na pewno zostanie „to” zrealizowane.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, kiedy ruszą prace związane z remontem targowiska.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „jesteśmy” po przetargu – „pan” doskonale o tym wie. Została przeznaczona kwota 500.000,00 zł. Wniosek był handlujących „tam” kupców i p. Rybickiego, który częściowo zarządza „tym” terenem, aby nie zaczynać „tego” zadania w grudniu – w okresie świątecznym, gdyż to zaburzy te cele handlowe. „Przymierzaliśmy się” od stycznia, że „wejdzie” – „mamy” mróz. Jest wybrany wykonawca, pieniądze są na dolną płytę i częściowo na nowoczesne stragany – „pan o tym wie”, gdyż „to mamy” w budżecie i informowała ona o rozstrzygniętym przetargu.

Radny Ryszard Rybicki powiadomił, że w dniu dzisiejszym rozpoczęły się prace.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że nie ma co ukrywać – „nie jesteśmy wyspą” pozbawioną „powiedzmy” wody, tylko kryzys jest na świecie i bardzo wolnymi kroczkami zaczyna się „do nas” zbliżać, „czy to nam się podoba, czy nie”. Jest „nam” smutno z tego powodu, ale prawdopodobnie też „naszej” gminy nie ominie, tylko „do nas” dojdzie. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy jeśli dojdzie i zaczną sphywać do budżetu mniejsze wpływy, nie mówi on od nieruchomości od podatków, ale z innych źródeł, według jakiego klucza burmistrz zamierza przeprowadzać inwestycje i gdzie „pani burmistrz” zamierza dokonywać cięć, aby wzmocnić inwestycje.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że podstawowym kluczem jest Wieloletni Plan Inwestycyjny i z tego wynikający plan roczny. Drugim kluczem jest to, które projekty są wykonane z pozwoleniem na budowę plus kosztorys. Stwierdziła przy tym, że „pan” postawił bardzo szerokie i bardzo trudne pytanie, gdyż „nie wiemy”, w jakim stopniu „nas” ten kryzys dotknie. Sądzi ona, że pierwsze takie oceny „będziemy mieli” z PIT-u, czyli tego podatku dochodowego od osób fizycznych w marcu, który jest sztandarowym jakby dochodem gminy – jest to 17 milionów. Podatki miejscowe nie są największymi pozycjami „w naszych” dochodach. Tak więc „tu będziemy mieli” jakieś pierwsze symptomy. Niemniej „mamy” Wieloletni Plan Inwestycyjny przyjęty. „Przygotowujemy” projekty i te projekty, które „będziemy mieli”, to sądzi ona, że najmądrzej będzie od razu najszybciej je realizować. „Kontaktujemy się” co miesiąc, więc będzie ona na sesjach „państwa” informować, a wszystkie zjawiska „będziemy monitorować”. W tej chwili ona „panu” jednoznacznie nie potrafi odpowiedzieć, w każdym bądź razie obowiązuje „nas” Wieloletni Plan Inwestycyjny i projekty, jak kolejno będą przygotowywane. „Tutaj” nikogo „nie będziemy faworyzować” – niektórzy mówią: „nasi” radni, „wasi” radni. Dla niej istnieje problem ludzi, który trzeba rozwiązać, a nie kto jest z jakiego ugrupowania i który po której stronie stołu siedzi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że wiele dokumentacji, które „posiadamy” i które zostaną ukończone, które zostały zlecone, opiewają na bardzo duże koszty. Jak „będziemy mieli” mniej środków, to „będziemy dzielili” i inwestycje etapowali, czyli inwestycja, która mogłaby zostać wykonana w roku, być może zostanie wykonana w dwóch latach – na tej zasadzie. „Nie chcemy zrobić tak”, że gdzieś nic „nie zrobimy” – na pewno na bieżąco „będziemy państwa informowali”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że chciał odpowiedzieć radnemu Waldemarowi Wiązkowi i radnemu Kordianowi Kleibrowi, którzy się do niego zwrócili „w tych” sprawach. Zostały bowiem postawione na rynku w Mosinie dwa znaki zatrzymywania się i postoju, w związku z tym „ten pas przed pomnikiem” w tej chwili jest pasem wolnym od wszystkich pojazdów, które „tam” stały.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „mamy” już gotową koncepcję parkingów płatnych na terenie śródmieścia mosińskiego – stref parkowania. Koncepcja jest gotowa, na najbliższej „komisji bezpieczeństwa” sądzi ona, że „poprosimy” o zajęcie stanowiska przez „tę” grupę radnych.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że do pierwszej sprawy w zasadzie zmusza go przebieg sesji. „Na samym początku” okazało się – wraca on do sprawy „tego referendum” – że jest jakaś uchwała „z dziewięćdziesiątego pierwszego roku” itd. Nie wiadomo jemu – może „ten” wniosek powinien do rady być skierowany, ale wydaje się jemu i chyba „państwo radni” jego poglądy podziela, że byłoby dobrze, aby w jakiś sposób „to prawo miejscowe” zarejestrować, spisać. „Mamy” na stronie internetowej wykaz uchwał, ale jest on niewiele mówiący, gdyż trzeba „dopiero kliknąć, wejść”, żeby zobaczyć cały ten zestaw. Nie wiadomo jemu, czy nie byłoby dobrze, żeby kierując się indeksem rzeczowym opisać: budżet, mienie itd. Coś takiego nie powinno „nam się zdarzyć”, że ktoś nagle wyciąga z archiwum uchwałę. Mogą być inne sytuacje, w których o takich już wcześniej uchwałach podjętych „zapomnimy”. Jest to jego wniosek – myśli on, że uzasadniony.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że wszystko można zrobić, można wejść do archiwum, zeskanować i zrobić. Zwrócił przy tym uwagę, że to są duże koszty, nakład pracy, wojewoda, jeżeli „państwo spojrzycie” na stronie urzędu wojewódzkiego, też ma np. dzienniki województwa wielkopolskiego chyba „od dziewięćdziesiątego dziewiątego roku”. „Gdybyśmy chcieli się cofnąć” bardzo daleko, co można zrobić, ale to wymaga czasu i kosztu.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że nie dopowiedział – nie „to” było jego intencją. Chodzi o spisanie, o rejestr: uchwała w sprawie, uchwała w sprawie bez potrzeby skanowania. Zapewnił przy tym, że zdaje on sobie „z tego” sprawę – zinwentaryzowanie. Stwierdził też, że on w wielu sprawach zadaje starszym kolegom pytanie, gdyż wydaje się jemu, iż „ta” sprawa powinna być uregulowana i nie ma odpowiedzi. Dlatego uważa on, że „coś takiego” – poza spisaniem – powinno być na bieżąco prowadzone.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że najlepszym źródłem jest p. Piotr Sokołowski.

Radny Marian Jabłoński zapewnił, że on sobie zdaje sprawę, ale radny powinien móc samodzielnie się poruszać. „Wypracujmy takie mechanizmy”, które... To są bardzo cenne, sprawdzone i dobre rozwiązania, jednak byłby on za tym, „żebyśmy my mogli” jako radni samodzielnie „do tych” uchwał sięgać, przeglądać, zapoznawać się itd., pomijając już ten walor historyczny. Jest on przed „referendum” i musi powiedzieć, że czuje się zniesmaczony zakończeniem, „tymi” scenami, które „tu” miały miejsce, jak „żeśmy kończyli” dyskusję w sprawie „referendum”. Wydawało się jemu, że 2 zaprzyjaźnione kluby, zaprzyjaźnieni radni w tak ważnej dla gminy sprawie są razem, tymczasem się różnią. Co on słyszy – że jeden z radnych poddaje w wątpliwość działania innego radnego. Oświadczył przy tym, że nie chce on wystawiać się na śmieszność. Nagle może się bowiem okazać, że wśród tej grupy inicjującej „referendum” znalazły się osoby nieupoważnione. Zwrócił się też z prośbą do „pani burmistrz”, wyrażając przy tym przekonanie, że ma „tu” poparcie „sali”, aby w tym katalogu działań sprawdzających, podjąć również sprawę identyfikacji osób, które „tę” listę podpisały.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że „to robimy”.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że byłaby afera na całą Polskę, gdyby się okazało, iż podpisy wzięły się znikąd, ale byłaby to promocja gminy – śmiechu warte. Ciągłe wraca sprawa podpisów. Zapewnił przy tym, że nikogo nie chce urazić – to wynika z powagi. Sesja Rady Miejskiej, a jeden radny mówi: „ha, ha, ha, kto cię zna itd.”. Są to słowa, które „na tej” sali paść nie powinny. Przypomniał też, że została zakończona sprawa pożyczki na budowę kanalizacji w Mosinie. Stwierdził przy tym, że jest to rzecz niebywała, jest to ważna inwestycja i uważa, iż w najbliższym, w każdym bądź razie w ogóle w „MERKURIUSZU MOSIŃSKIM” powinno się ukazać – jego zdaniem – jakieś podsumowanie „tej” inwestycji: kto zaciągnął, kiedy, jaka kwota, ile umorzono, ile spłacono, ile kilometrów sieci, ile urządzeń. Było to doniosłe wydarzenie dla Mosiny i uważa on, że „powinniśmy” nie przejść do porządku dziennego, ale tego historycznego punktu widzenia...

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że jeszcze „czekamy na wszystkie dokumenty”, jeszcze nie ma wszystkich dokumentów, dlatego „nie możemy” informacji pełnej przekazać – będzie „przygotowujemy”.

Radny Marian Jabłoński poinformował, że w dniu wczorajszym rozmawiał on z osobą, która z ramienia spółki wynajętej, zaangażowanej przez „AQUANET” – prowadzi prace nad projektem kanalizacji w Daszewicach. To, co usłyszał, a do tej rozmowy skłoniły go głosy mieszkańców dochodzące go co do różnego rodzaju wątpliwości. Niestety ta osoba te wątpliwości potwierdziła. Jeśli ona współpracuje przy pracach projektowych z trzema gminami: Poznaniem, Kórnikami i Mosiną, o ile, jak jemu sama powiedziała – cytuje i powtarza, że może czapkę z głów, schylić się i uklęknąć przed Poznaniem i Kórnikami, to tego nie może powiedzieć o Mosinie. „Urząd mosiński” zachowuje się bowiem pasywnie, nie przejawia inicjatywy. Decyzje, pisma kierowane do mieszkańców w sprawie kanalizacji są nieczytelne, budzą wiele wątpliwości, zawierają wiele niejasności. Ona sama mówi, że się do niej zgłaszają i nie potrafi niektórych pism zrozumieć. Stwierdził przy tym, że nad sprawą kanalizacji w Daszewicach zaczyna zawisnąć „taki wielki znak zapytania”. Jest „tam” wiele problemów związanych z gruntem, a także z brakiem miejsc pod przepompownie. Najgorsze w tym wszystkim, jest to, że zgłaszają się do niej ludzie i ona jakby występuje, musi tłumaczyć to, co powinna powiedzieć gmina: dlaczego, po co, jakie są prawa itd. „tych” zainteresowanych mieszkańców. Niczego nie uprzedzając – on korzysta w tym momencie z upoważnienia „pani sołtys” i sygnalizuje – „będziemy się” rada sołecka, sołtys „będzie się zwracała do pani burmistrz” w zebraniu informacyjnym, które sołtys zamierza zorganizować na początku marca dla wyjaśnienia właśnie tych wielu powtarzających się, nurtujących, nasuwających się wątpliwości i to „będziemy prosili” o udział w tym zebraniu, w którym również będzie uczestniczył projektant, właściwych, odpowiedzialnych pracowników „urzędu”. Zwrócił też uwagę, że na stronie mosińskiej jest taki link: pytania do burmistrza. Jeden z nich zadany w dniu 18 stycznia 2009 roku jest następującej treści: „Witam. Kiedy można liczyć na kanalizację w Mieczewie i kiedy ewentualnie jest szansa na wodociągi. Pozdrawiam”. Odpowiedź – nie wierzy on, że jest to „pani” odpowiedź: „Prace związane z tym tematem prowadzi obecnie spółka „AQUANET” w Poznaniu, do której można kierować pytania”. Stwierdził przy tym, że gmina „umywa ręce”. Zapewnił także, że rozumie, w co się angażuje „AQUANET”, ale urząd gminy nie powinien tak zbywać obywatela – „urzędowi” powinny być znane zamiary spółki. Rozumie on, że na pewne rzeczy „nie mamy” wpływu, ale „gdybyśmy się 20 lat temu cofnęli”, to nazwałby „to” arogancją władzy, gdyż to tak jest – obywatelu idź sobie do „AQUANET-u” i pytaj. Stwierdził również, że śmieci i referendum jest to bardzo ważna sprawa. Wyraził przy tym przekonanie, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa powinna nieco więcej czasu i miejsca temu tematowi poświęcić. Osobiście reprezentuje on pogląd i zgadza się „z panią burmistrz”, że chyba nie czas na referendum, gdyż „chcemy, czy nie chcemy, będziemy musieli, jesteśmy

zdani na segregowanie śmieci” i w tym kierunku powinny iść „nasze” działania i rozważania. Zwrócił się też z prośbą o udzielenie informacji w sprawie zwrotu delegacji radnej Małgorzaty Twardowskiej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że chciał się odnieść do sprawy projektowania we wsi Daszewice. Powiadomił przy tym, że były ustalenia, odbyło się wiele spotkań z projektantami. Rzeczywiście we wsi Daszewice, zresztą nie tylko tam, są problemy. Największe problemy są z lokalizacją przepompowni. „Myśmy ustalili” z projektantami w ten sposób, że wykupy gruntów są jakby „po naszej stronie”, ale rolą projektantów jest mieszkańcom uzasadnić od strony merytorycznej, od strony technicznej, dlaczego „tu”, a nie gdzie indziej, to projektanci projektują, oni mają „tę” wiedzę. Jest on zdziwiony – wiadomo jemu, że są problemy, ale jego ocena jest taka: kanalizacja – tak, ale przepompownia nie „u mnie”, nikt nie chce się zgodzić. Są takie sytuacje, że „rezygnujemy” z pewnych odcinków, gdyż gmina nic nie robi. Mieszkańcy muszą zrobić. Przepompownia ścieków taka osiedlowa wymagałaby obszaru, strefy ochronnej 22 m, obecnie raz, że nie ma strefy ochronnej, są zupełnie inne rozwiązania, ta przepompownia nie jest już możliwa. W tej chwili są jeszcze nowsze rozwiązania, rzeczywiście są to przepompownie dość duże z kontenerem na agregat prądotwórczy, a obecnie w sytuacjach takich, gdzie rzeczywiście nie ma miejsca, „AQUANET” godzi się na przepompownie podziemne, które wyglądają w ten sposób, że jest to trochę większa studzienka kanalizacyjna i ewentualnie mała szafka elektryczna gdzieś z boku z rozdzielnią elektryczną stoi. Dopóki społeczeństwo nie zrozumie, że gdyż każdy nie chce – on to rozumie, ale nie da się bez przepompowni „na takim” obszarze wszystkich ścieków grawitacyjnie odebrać, gdyż trzeba byłoby budować kanalizację na głębokości – nie wiadomo jemu: 10 m lub więcej, co jest ekonomicznie zupełnie nieuzasadnione i bezcelowe. On odnosi wrażenie, że nie ma zrozumienia wśród mieszkańców – wszyscy tak: wykupy oczekiwaliby nie wiadomo jakie, wiele jest terenów używanych na cele rolne, ale wszyscy traktują „te” tereny jako „superbudowlane” i jest z tym rzeczywiście problem. W jego ocenie być może gmina może zintensyfikować „nasze” działania, „możemy zrobić” spotkania, „myśmy sygnalizowali” projektantom, że jeżeli trzeba „możemy się włączyć”, ale podstawowa rola jest ich. Jeżeli „ta” przepompownia – ona nie musi być co do punktu, ale ze względu na ukształtowanie terenu – w jakimś promieniu, a jeżeli nie ma możliwości, nie ma konsensusu, to „w tym” miejscu kanalizacji nie będzie – rzeczywiście jest to duży problem.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że dziękuje „panu radnemu” za uwagi, ale jest zaskoczona, iż osoba, o której jest mowa, jakoś nie chciała, czy nie miała odwagi, czy nie podjęła inicjatywy, że jeżeli źle się jej współpracuje z pracownikami „urzędu”, to powinna jednak ją o tym poinformować, czy burmistrza, gdyż to są jakieś oceny wygłaszane „przez tę panią” nie w tym miejscu, gdzie one powinny pierwszy raz mieć miejsce. „Nic o tym nie wiemy” jakoby źle się współpracowało tej osobie z urzędnikami – jest ona tym zaskoczona i ma trochę żalu „do tej pani”, że nie zgłosiła swoich jakichś odczuć, w każdym bądź razie jutro – sądzi ona – „tej pani” postawi pytania w jakim obszarze jest niezadowolona, gdzie oczekuje większego zaangażowania pracowników, wysłucha też „naszych” pracowników, na czym polegają „te jakieś niedomówienia”. W każdym bądź razie po raz pierwszy „mamy” sygnał jakoby źle „nasi” pracownicy pracowali z „AQUANET-em”, często również „spotykamy się” na spotkaniach w wyżej wymienionej firmie, „rozmawiamy” o inwestycjach i nikt nigdy nie zgłaszał żadnego problemu współpracy. W związku z tym, tym bardziej jest ona tym zadziwiona i zaskoczona. Dziękuje ona za to, ale „nie wiemy” co należy zmienić, gdzie, w jakim miejscu tkwią „tutaj” nieporozumienia.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on osobiście nie kojarzy osoby, o której jest mowa. Zwrócił również uwagę, że „my wydajemy” w oparciu „o te” projekty – decyzje o lokalizacji celu publicznego. Być może pewne rzeczy należałoby zmienić,

ale gdziekolwiek nie ma takiego konsensusu, nie ma zgody społeczeństwa, „ci” ludzie muszą zrozumieć”, że jeżeli nie będzie zgody, to tej kanalizacji nie będzie. Przypomniał też, że wcześniej „państwa” poinformował, iż w czerwcu minionego roku „AQUANET” zdjął „nam” wiele inwestycji, między innymi inwestycję dotyczącą Daszewic. Po wielkich awanturach Daszewice zostały zachowane, mimo że jeszcze, gdyż był on na zgromadzeniu wspólników „w poniedziałek” – to mimo, iż w dokumentach jest „wyraźnie powiedziane”, że jeszcze do zamknięcia „tego” zadania parę milionów „im” brakuje, ale po wielkich „naszych” awanturach, „to” zadanie nie zostało wycofane mimo, iż „we wszystkich” dokumentach „oni” chcą dofinansowania „z naszej” strony i dodają, że do zamknięcia, żeby „się spięło to” finansowo, brakuje „im” kilka milionów. Także „robimy wszystko”, aby jednak „ta” kanalizacja została zrobiona, ale procedury – mieszkańcy się nie zgadzają, od wszystkich propozycji odwołują się. „Możemy wydać” decyzje lokalizacji celu publicznego, w oparciu o „tę” decyzję docelowo, nawet można wywłaszczyć „tych” ludzi. Generalnie on nie widzi zrozumienia z mieszkańcami. Zapewnił także, że on chętnie się spotka i mieszkańcom „to” powie.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „tę” delegację „wyjaśnimy” – przeprasza ona, gdyż „uciekło gdzieś”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że przyjmuje „pana” wyjaśnienia, ale nie było jego zamiarem, żeby w jakiś sposób – przekazał on tylko to, co słyszał i to tylko w niewielkim zakresie. Natomiast jeszcze w dniu dzisiejszym przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie miał on „telefon” – jedna z mieszkanki mówi w ten sposób, że co będzie lokalizowała na swoim terenie, ona sobie „tego” nie życzy. Pani projektant przede wszystkim narzekała na to, że to na nią spadł ciężar prowadzenia rozmów i przekonywania, a nie widzi zaangażowania ze strony gminy. Oświadczył przy tym, że on „tę” jej opinię w części podziela – komu nie powinno zależeć bardziej „na tym” aniżeli gminie. Dlatego nie chciałby on, aby przez „tę” jego wypowiedź w jakiś sposób pogorszyły się stosunki – nie to jest jego zamiarem. On być może w jakiś sposób poczuwa się do winy i sołtys, „żeśmy o takim” spotkaniu „nie pomyśleli na wstępie” – nie było „takiej” inicjatywy. Dlatego też on sygnalizując, liczy na to, że współpraca zostanie nawiązana i to, co jest obecnie zagrożone, jakiś pomyślny finał znajdzie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że były sytuacje, gdzie „myśmy rozmawiali” z mieszkańcami, ale generalnie takie były ustalenia z „AQUANET-em”, iż od strony merytorycznej projektant ma największą wiedzę, on uzasadnia, on projektuje i on uzasadnia, czy „ta” przepompownia ma być „tu”, a nie „tu”. „My tej wiedzy nie mamy”, to znaczy w znacznie mniejszym stopniu. „Myśmy zawsze deklarowali”, że gmina może się włączyć, może pomóc, ma jakieś też inne jakby metody perswazji w stosunku do mieszkańców, ale to jest rola „tych” projektantów, którzy merytorycznie projektują, żeby uzasadnić, dlaczego „u pani X, a nie u pana Y”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że skoro były „takie” nieporozumienia, to on o czymś nie wie. Jego jednak zdaniem, tak, czy inaczej, gmina nie powinna „tu” być stroną bierną i o to jemu chodzi.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że słowa radnego Mariana Jabłońskiego są jak najbardziej właściwe z tego względu, iż nieobecność „państwa” na spotkaniach, nieuspokojanie nastrojów i to, co „pan – panie burmistrzu” powiedział, że świadomość ludzi: „ja nie chcę u sąsiada” – to jest nie w porządku, jeżeli „państwo nie wiecie” nawet, w którym miejscu ma być przepompownia. Jeżeli „pan” uspokoiłby „tych” mieszkańców, że rozwiązania są „takie”, są spotkania – ona myśli, iż nie tylko projektant, który przychodzi i mówi: „bo ja projektuję, bo ja się na tym znam”, gdyż jest fachowcem – tak, jak najbardziej jest wskazane, ale „to są nasi” mieszkańcy. Przypomniała też, że „ta” rada podjęła uchwałę – plan wywołujący chronienie gruntów, szczególnie rolniczych.

Poinformowała przy tym, że byli rolnicy „na tym” zebraniu i p. Ambrożewicz powiedział, iż „konsumpcja” Daszewic jest taka, a nie inna i wskazał właśnie „te” grunty, na których „idzie” właśnie „ta” kanalizacja. W związku z tym „nie dziwcie się państwo”, że mieszkańcy, a przede wszystkim są to rolnicy, gdyż „pan burmistrz” powiedział, iż „na tych” gruntach cóż tam się robi – prowadzi się produkcję rolniczą – to oni wiedzą, że mają do skonsumowania tylko „tym torem”, to prosi ona, aby się nie dziwić, iż nastroje są takie, a nie inne. Jeżeli „państwo byście uspokoili” – to, co „pan burmistrz” powiedział, iż przepompownia to nie jest jakiś olbrzym, „który zjada masę terenów, że to jest kawałeczek, ileś metrów jest wyznaczone” itd. „Tym” mieszkańcom jest potrzebna świadomość, natomiast jest XXI wiek – „ci” mieszkańcy „się nie wyzbraniają”, oni chcą mieć kanalizację, w związku z tym prosi ona, aby „tak” nie mówić i „nie szcuć” jednego sąsiada na drugiego, gdyż już te czasy się skończyły. Myśli ona, że naprawdę współpraca przede wszystkim i wyjaśnianie pewnych spraw doprowadzi do konsensusu, a nie do jakiejś niezgody.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie był on zapraszany na wszystkie spotkania. Jeśli są problemy, gmina chętnie się włączy, ale to jest ogrom pracy. Najpierw projektanci robią wstępne szkice, idą w teren, sprawdzają i dopiero mają. „Myśmy takie ustalenia robili” – oni najpierw pytają „tych” mieszkańców, jak są problemy – „myśmy zawsze mówili”, czy gmina może się włączyć. Uważa on jednak, że merytoryczne wyjaśnienie i takie były ustalenia, należą i on też chciał, żeby na spotkaniach z mieszkańcami, jeżeli będzie nawet „u nas”, żeby „ten” projektant był, gdyż ma największą wiedzę. On powiedział „o tej” roli „w ten” sposób, że gdzieś „te” przepompownie są i też były „takie” ustalenia, iż o tyle, o ile się da, to jak najdalej od siedzib ludzkich, właśnie w terenach wykorzystanych rolniczo, gdyż wszyscy, czy jest „to” uciążliwe, czy nie, wszyscy nie chcą mieć, postrzegają „to” w każdym bądź razie, iż jest „to” uciążliwe i nie chcą mieć w swojej ziemi. On to po ludzku rozumie, ale nie da się wszystkich zadowolić. Ktoś ma pecha, ktoś ma zlokalizowaną działkę w takim miejscu, iż nie ma problemu, jest spływ grawitacyjny, ale na część mieszkańców padnie ten pech, że „gdzieś tam” w ich pobliżu musi być zlokalizowana „ta” przepompownia, a jak nie – to nie będzie kanalizacji. On w każdym bądź razie deklaruje jeszcze raz, że jeżeli będzie potrzeba, to się chętnie włączy – ma też wiedzę, jeżeli chodzi o budowę kanalizacji, może rozmawiać i pomóc, tylko że odnosi wrażenie – kiedyś rzeczywiście nie liczone się przy inwestycjach publicznych w ogóle z własnością prywatną, teraz jest „przejęcie” w drugą stronę. Ludzie nie mają zupełnie zrozumienia dla „tych” celów publicznych: kanalizacja – jak najbardziej, dlaczego jej nie ma, ale „nie u mnie”, przepompownia tylko u sąsiada i to jest problem później.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że są przepisy dotyczące celu publicznego. Zwróciła się przy tym do burmistrza Zofii Springer o wyjaśnienie, kiedy przedstawi projekt „basenu”, choć nie dotyczy to „naszego” terenu, kiedy „usłyszymy” informację na temat pozyskania inwestora, o rozmowach których „pani” informowała „nas”. Zgłosiła też wniosek, aby jeśli „rozważamy” alternatywę dla drogi wojewódzkiej i ma być droga wyznaczona i prowadząca do cmentarza – „ten” odcinek w Czapurach, to ona składa propozycję, aby „tę” alternatywę rozważyć i byłaby to droga prowadząca do Głuszynki Leśnej i przy jednostce wojskowej. Jest to droga już wyznaczona, wystarczy ją tylko wyremontować, a nie potrzeba nowej budować.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że wsłuchuje się w różne głosy, które do niej docierają, niektórzy byliby bardzo zadowoleni, gdyby były „z tym” problemy. Oświadczyła przy tym, że „nie będzie”. Inwestor miał wybranego wykonawcę, który był „na naszym” terenie. Było to biuro projektowe z Warszawy, ale zrezygnowało z projektowania – dwukrotnie też przyjechało słabo przygotowane. Inwestor zrezygnował z usług „tych panów” – oni zajęli się konkretnie „Termami Maltańskimi” – pewnie lepsze zamówienie pozyskali. W styczniu inwestor ogłosił konkurs, wybrał kilku wykonawców i sądzi ona, że już dokonał wyboru tego,

który będzie „to” zadanie prowadził i w najbliższym czasie – sądzi ona, iż być może na lutowej, czy marcowej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zostanie „państwu” przedstawiona koncepcja zabudowy. Jej zdaniem niewchodzenie finansowe gminy „w to” zadanie, jest najlepszym „dla nas” rozwiązaniem. Stwierdziła też, że droga do Głuszynki Leśnej jest nowym zadaniem inwestycyjnym. Zwróciła przy tym uwagę, że z ogromnym trudem, w ogromnych dyskusjach „ustaliliśmy” Wieloletni Plan Inwestycyjny. Jest „to” nowe zadanie, które musiałyby zostać wprowadzone do tego planu. Kwestia kosztorysu, kwestia wyznaczenia „tej” drogi geodezyjnie – nie wiadomo jej, czy ona jest wyznaczona w pełni prawnie, gdyż czasami jest to droga zwyczajowa, potem się okazuje, że „stoimy” przed koniecznością wykupu, który nie jest realizowany tak, jak „byśmy sobie życzyli”. W związku z tym poprosiła, aby złożyć wniosek – „odpowiemy”, ale wspólnie „zatwierdziliśmy” Wieloletni Plan Inwestycyjny, a teraz się okazuje, że „te” zadania co chwilę będą się rozrastały. Sami „musimy też się zdyscyplinować” jeszcze biorąc pod uwagę wypowiedź radnego Waldemara Wiązka, że „będziemy się musieli ograniczać, a nie rozbudowywać” w tych zadaniach inwestycyjnych.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że postawiła „ten” wniosek doskonale znając Wieloletni Plan Inwestycyjny, tylko usłyszała, iż „rozważamy taką możliwość” utworzenia alternatywy i to zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił „taką” sprawę. Jeżeli więc padły „takie” słowa, to wnosi ona, aby to nie była „ta” alternatywa „takim” rozwiązaniem. Pierwszy raz też usłyszała ona na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, że nie „ta” droga stanowi alternatywę. Nigdy o niej nie było mowy i dlatego, jeżeli „rozważamy takie możliwości” – alternatywa rozważania dla drogi wojewódzkiej, to proponuje ona wybranie innego rozwiązania, które wydaje się łatwiejsze. To jest jedno, natomiast nie otrzymała ona odpowiedzi...

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, że będzie bardzo wdzięczny „pani radnej”, jeśli potrafi powiedzieć kiedy, gdzie i do kogo „to” on powiedział.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów w dniu „18 grudnia”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski oświadczył, że „nic takiego” na pewno nie powiedział. Stwierdził przy tym, że myśli, iż powoli „dojrzewamy do tego”, żeby „komisje poszczególne” były jednak nagrywane. Sesje Rady Miejskiej w Mosinie są i myśli, że „komisje będą”, to tego typu wypowiedzi naprawdę „unikniemy”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że radni byli „na tym” spotkaniu. Zapytała też, jeżeli może ona uzyskać informacje o inwestorze, o którym „pani” mówi, że prowadzi rozmowy.

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, że powiedziała, iż przekaże informacje o inwestorze, przecież „pani” wie, kto jest inwestorem, w związku z tym nie wiadomo jej, jakich jeszcze informacji „pani” się domaga.

Sołtys Sołectwa Pecna, Konstaktynowo Kazimierz Wróbel stwierdził, że zgodnie z prawem jako sołtysi, jako organ pomocniczy „powinniśmy” oprócz „tego” zawiadomienia o sesji, „otrzymywać” również projekty uchwał. Zapewnił przy tym, że on sobie zdaje sprawę, iż to podnosi koszty i nie wszyscy sołtysi są zainteresowani. Niemniej współpraca między radą a sołtysami nie zawsze jest do końca dobra. W związku z tym prosiłby, aby zgodnie z prawem on mógł otrzymywać „takie” projekty uchwał. Tam, gdzie „się spotkamy” w sytuacji, jeżeli sprawa będzie dotyczyła danego sołectwa, będzie on starał się informować sołtysa, gdyż zakłada, że nie wszyscy się interesują. Będzie go informował o tym, że temat jego dotyczy i powinien się w danym dniu na sesji Rady Miejskiej w Mosinie znaleźć – jest to jego prośba. Drugą jego prośbą jest taka, aby naprawdę rozpocząć współpracę. Stwierdził przy tym, że zawsze to mówił, niektórzy zadawali pytania. Okazuje się jednak, że „ci”, którzy nawet zadawali „te” pytania, nie potrafią współpracować, gdyż „w dobie telefonu” nawet nie

można ustalić daty spotkania. Wyznacza się na zasadzie pisma „o tym i o tym i w tym dniu o tej i o tej godzinie”, „a ty chłopie musisz się podporządkować”, a przecież nie zawsze tak do końca. „Umówmy się, że wszyscy mamy prawa i obowiązki”. „Możemy się umawiać” na różne spotkania, na konsultacje – wystarczy przecież telefon – odpowiada godzina, data itd. i wtedy organizować „takie” spotkania. „Mieliśmy” taki przykład nie tak dawno „u nas”. Sprawa dotyczyła jego, ale nie mógł „na tym” być, ponieważ miesiąc wcześniej już miał on spotkanie z sołtysami, o którym „pani burmistrz” mówiła. Nie mógł on być, a sprawa bardzo go bolała, że „tam” nie mógł się znaleźć. Poza tym myśli on, że „organizujemy” raz na kwartał – nie raz na tydzień – spotkanie ze wszystkimi sołtysami i byłoby wskazane, żeby rada interesowała się „tymi naszymi spotkaniami”. Ostatnio powiadomił on o tym, ale niestety przedstawiciela rady na spotkaniu „naszym” nie było. Myśli on, że „dojdziemy do takiej” współpracy, że na zebraniach wiejskich, na zebraniach osiedlowych będą się pojawiali przedstawiciele rady. Bardzo jemu „na tym” zależałoby. Zawsze podkreśla on, aby współpracować.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że na życzenie każdego „z państwa” sołtysów „kompletujemy” wszystkie materiały sesyjne i „wysyłamy”. Jeśli się nie myli, to będzie „pan” piątym lub szóstym sołtysiem, którego „takie” życzenie „spełnimy”. Jest to coś oczywistego i „na pewno pan to dostanie”. Natomiast jeśli chodzi o współpracę z radą, to 29 lub 28 grudnia podawał on „państwu”, kiedy poszczególne komisje będą obradowały w styczniu. To, o czym „pan sołtys” mówił – nastąpił nieszczęśliwy zbieg okoliczności Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, która została podana na dzień 19 stycznia i spotkania wszystkich przedstawicieli jednostek samorządowych – „państwa” sołtysów i szefów osiedli.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że problemem było to, iż spotkanie z sołtysami chyba było o godzinie 15.00, a „państwo żeście ustalili zebranie komisji” na godz. 15.30. To był ten ewenement i „to” się nałożyło. Gdyby komisje były o tej samej godzinie co zwykle, to wtedy „by się pożeniły te zebrania”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zauważył, że problem polegał na tym, iż trzeba było być na wizji lokalnej i „tam byliśmy”. Trudno, aby o godzinie pół do szóstej „z ogarkiem albo ze świeczką tam biegać”. Natomiast powtórzy on to, co powiedział w Biurze Rady Miejskiej – w obecności „państwa pracowników” – jeśli zostanie on zawiadomiony lub zaproszony, to chętnie przyjdzie. Zwrócił przy tym uwagę, że „w trzecim roku” – dwa razy został on powiadomiony. Pierwszy raz chyba w styczniu lub w lutym 2007 r. i ostatnio bodajże w czerwcu – chętnie przyjdzie.

Radny Marek Klemens przypomniał, że „pani burmistrz” wspomniała, iż „urząd” przymierza się do płatnych miejsc parkingowych „na rynku”. W związku z tym ma on prośbę, aby uwzględnić 2-3 miejsca bezpłatne dla radnych dlatego, że radni jeżeli przyjeżdżają „do urzędu”, to w zasadzie przyjeżdżają w sprawach służbowych i bardzo często nie mogą zaparkować. Nie wiadomo jemu, czy parkometry poprawią sytuację na tyle, że miejsca będą wolne, ale przyjeżdżają w zasadzie „do urzędu”, mają spotkania i później jeżdżą „po rynku” nie mając możliwości zaparkowania, jeżeli „idzie to” uwzględnić. Zwrócił się też z prośbą, aby przyjrzeć się miejscom dla inwalidów dlatego, że była to szczytna inicjatywa radnego, ale nie wiadomo jemu, ile ich jest wokół „rynku”. Na pewno „te” 2, które są blisko „urzędu” – on ma takie szczęście, że ilekroć przyjedzie i nigdzie nie ma miejsca do parkowania, „te” miejsca są ciągle puste. Nie wiadomo jemu, czy „ta” ilość jest potrzebna, czy może wystarczy jedno miejsce, żeby się przyjrzeć „temu” tematowi, „żebyśmy nie popadali” w skrajności. Kiedyś „nie mieliśmy” miejsc parkingowych dla inwalidów, teraz znowu „mamy”, które stoją puste. On przynajmniej, ile razy jest, to widzi, że są puste i one stoją, a ludzie jeżdżą, krążą. Przypomniał także, że „pan burmistrz” wspominał o Daszewicach – o kanalizacji, iż nie

wypadła „ta” inwestycja. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy coś wiadomo w sprawie Czapur i Wiórka.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „cośmy uzyskali to to”, iż „AQUANET” nie wstrzymał projektowania. Na razie w planach inwestycyjnych nie ma „tych” zadań, ale to jest już dużo, gdyż były plany, aby przerwać projektowanie i zapłacić projektantom za część wykonanych prac. Są to tak duże zadania – „AQUANET” poniósłby koszty i nie wierzy on, aby w najbliższych może 10 latach „do tego” wrócono. Tak więc po wielkich awanturach są projekty kontynuowane. Trudno jest jemu dzisiaj powiedzieć, gdyż on, żeby powstrzymać „ich” przed rezygnacją z projektowania, wręcz dawał do zrozumienia, że „jesteśmy otwarci” na współpracę. Zapewnił przy tym, że ma świadomość, iż Rada Miejska w Mosinie musi wyrazić zgodę na wszelkie finansowanie, ale jemu chodzi tylko o to, żeby nie stracić to, co zostało wydane i żeby „te” projekty zostały dokończone. Będzie dokumentacja, będą pozwolenia na budowę – 3 lata do rozpoczęcia pracy jest ważna dokumentacja, a później można ją nawet „malutkimi kroczkami” robić i kontynuować. Jego zdaniem, gdyby w ogóle zrezygnowano z projektowania, to przynajmniej znając budżet „AQUANET-u”, w najbliższych 10 latach nic by się nie działo.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „przy urzędzie” jest jedno miejsce do parkowania dla niepełnosprawnych, 2 – naprzeciwko „urzędu”: „na tym nowym parkingu, gdzie jest nowa płyta – 2 zewnętrznie” i 2 miejsca są „tu” naprzeciwko apteki, „na tej” pierzei, gdzie jest „NATURA” – po drugiej stronie. Tak więc „mamy” 5 miejsc. Planowała ona również „na tej nowej płycie” po zrobieniu „tej” nowej nawierzchni, ale „firma” nie namalowała „tych” miejsc. Po tym „pana” sygnale w tej chwili „się zastanawiamy”, gdyż „chcieliśmy tam” też, żeby 4 miejsca były – na każdym pasie jedno. Być może jest to za dużo i dziękuje ona „za ten” sygnał, z tym, że niepełnosprawni uważają, iż „tych” miejsc jest za mało, sprawni uważają, że jest za dużo. Wyraziła przy tym przekonanie, że jeżeli „uruchomimy te miejsca” płatnego parkowania, ludzie zaczną myśleć i korzystać z parkingu przy ul. Kanałowej, który nie będzie objęty strefą parkowania, będą być może parkowali na parkingu „przy kościele” i „przy cmentarzu”, gdyż „chcemy”, żeby to były takie parkingi buforowe. Przejść potem, spokojnie zajechać, a przejść „koło kościoła – na targowisko” – to nie jest wcale daleko. Przy ul. Kanałowej „planujemy otworzyć prawem kaduka przez prywatną szkołę zamknięty ten wjazd” od ul. Wawrzyniaka, co wtedy też zachęci ludzi do przejścia pieszo do „supermarketu jednego, czy na rynek”. Tak więc „będziemy obserwowali, jak to się będzie rozwijało”, ale blokada miejsc dla radnych – sądzi ona, że to jest propozycja taka trochę na wyrost. Nie wiadomo jak się będzie zachowywało śródmieście, „jak uda nam się uruchomić tę strefę płatnego”. Nie kryje ona, że jest entuzjastką pierwszej godziny bezpłatnej, żeby każdy miał „zegar papierowy, czy plastikowy” i zrobienie zakupów w ciągu godziny to jest wystarczający czas i byłoby to takie „dla naszych” mieszkańców – sądzi ona, iż bardzo dobre. Są też głosy, że ludzie będą oszukiwali, co godzinę „te zegary” przestawiali. Jej zdaniem potrwa „to” kilka tygodni i „przestaną takie praktyki stosować”. Jest to wszystko do rozważenia – najpierw „komisja bezpieczeństwa”, żeby „się do tego przymierzyła, przedyskutowała” i ewentualnie propozycje Radzie Miejskiej w Mosinie przedstawiła, gdyż to jest ważna decyzja „dla nas wszystkich”. Całą koncepcję „mamy” opracowaną, kwestia tylko ustalenia stawek i „możemy to zadanie”, na które chyba wszyscy czekają – uruchamiać. Pierwsza godzina bezpłatna – „na początku byśmy może wyposażyli tych wszystkich, nie tyle, że naszych mieszkańców, ale niektóre punkty dostępne na rynku w bardzo tanie jakieś zegary papierowe, żeby każdy w schowku miał” i tak, jak „na zachodzie” jest – pierwsza godzina bezpłatna, płatny zegar, „ustawiam godzinę, wychodzę, staram się w godzinę zmieścić”. „Rozmawiajmy o tym, przygotowani do tego jesteśmy” i pierwsze posiedzenie „komisji bezpieczeństwa”, prosi ona, aby już też o tym pamiętać – „z materiałami przyjdziemy i przedstawimy to wszystko”.

Przewodniczący Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Leszek Dymalski powiadomił, że jest zaplanowany właśnie na luty „ten” temat.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że odpowie radnemu Markowi Klemensowi „z tymi trzema miejscami” – nie wiadomo jemu, czy to nie jest przesada „dla tych” radnych, gdyż „mamy” 5 miejsc dla niepełnosprawnych, które są cały czas wolne. Nie wierzy on, aby w gminie było 21 niepełnosprawnych, ich jest nie wiadomo, czy 200. Wyraził też przekonanie, że jeśli 3 miejsca zarezerwować, to te miejsca będą stale przez prawie cały tydzień praktycznie wolne. Zwrócił przy tym uwagę, że rozmawiał on „z przewodniczącym”, który oświadczył jemu, iż jego miejsce jest zawsze wolne, ponieważ nie przyjeżdża. Oświadczył także, że jest przeciwny temu, żeby były jakieś miejsca, przywileje dane radnym. Radny Marek Klemens przypomniał, że mówił o dwóch, trzech miejscach. Zgłosił to jako propozycję dlatego, że może to on ma takie szczęście, ale jeżeli do południa przyjeżdża „do urzędu”, to spokojnie poszuka 2-3 samochody radnych, którzy są akurat „w urzędzie”. Stoją w różnych miejscach, gdyż po samochodach on widzi. Może on ma takie znowu szczęście, ale poszedłby nawet o zakład „z panem”, że jeżeli przypadkowo „przyjedziemy”, zazwyczaj jakiś samochód „naszego kolegi” – on na to zwraca uwagę, może „pan” nie, ale on zwraca uwagę i widzi samochody „jego kolegów”, również „pana”, a nie ma zamiaru zajmować ani miejsca dla inwalidy, ani miejsca „przewodniczącego”, gdyż jemu nie wiadomo, czy on za chwilę nie przyjedzie i nie chce być na tyle bezczelny, żeby na jego miejscu się ustawić. W związku z tym prosi o wybaczenie, ale on na takie rzeczy nie będzie sobie pozwalał. Woli pojeździć wokół „rynku” 5 razy, ale nie zajmować miejsca „przewodniczącemu”.

Radny Waldemar Waligórski poinformował, że on rozmawiał „z przewodniczącym”, który zapewnił jego, iż jeżeli nie ma samochodu, to śmiało można zostawić.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła powiadomił, że aby „to uciąć”, w dalszym ciągu deklaruje, iż „to” miejsce jest miejscem wolnym, on ma garaż „w rynku” – to jest żaden problem. Jeśli jest wolne, to prosi, aby korzystać.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że chciałaby zasygnalizować problem, który istnieje i uważa, iż należy zabrać się za jego rozwiązanie – mianowicie sprawa podwójnej numeracji „w naszej” gminie. Wyraziła przy tym przekonanie, że na pewno funkcjonuje „to” na terenie miasta Mosina i na terenie wsi Krosno. To są właśnie koszty, które „musimy” jako gmina podjąć, gdyż swego czasu nastąpiła sprawa, że miała być zmiana numeracji. Pewne prace zostały wykonane i na jakimś etapie zostały przerwane ze względu na koszty, ale nie wycofano się. Teraz przy wymianie dowodów to jest na pewno sprawa, która była sygnalizowana i podnoszona. Przy wymianie dowodów okazało się bowiem, że sąsiad z sąsiadem mają takie same numery, takie adresy, gdyż jest podwójna numeracja. Jest to sprawa, której należy się przyjrzeć i w pierwszej kolejności rozwiązać.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „my prosimy” o sygnały, które ulice mają szczególnie bałagan w Krośnie.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek stwierdził, że chciał wrócić do Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Zapewnił przy tym, że nic się nie stało „panie sołtysie”, że „pana wtedy nie było”, gdyż godnie reprezentowała „pana” radna Barbara Czaińska, która w sposób wyśmienity orientowała się „w temacie” i w sposób tak miły i elegancki „wszystko” wyjaśniła, iż naprawdę aż miło było słuchać, jak znała się wyjątkowo dobrze „w temacie”. Myśli on, że godnie reprezentowała „pana” podczas „tej” nieobecności, nad którą on ubolewa.

Radna Barbara Czaińska stwierdziła, że dziękuje radnemu Waldemarowi Wiązkowi, ale za chwilę może iść pieszo do domu – ona przyjechała „z panem sołtysiem”.

Radny Kordian Kleiber powiadomił, że bardzo ludziom podobają się „te nowe znaki” z nazwami ulic. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „ta” akcja została już zakończona,

czy nie, gdyż ma on sam „w swoim rejonie” kilka ulic nieoznakowanych i może je „państwu” zgłosić.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się z prośbą o ich zgłoszenie. Poinformowała przy tym, że wszędzie, gdzie „stawiamy” już nowe oznaczenia, to już są „w tej nowej szacie”. Prosi ona, aby zgłosić i „postawimy nowe”. Powiadomiła też, że odbył się przetarg dotyczący właśnie „tych całych konstrukcji”, gdyż „to” są słupki specjalne i tablice. Poinformowała przy tym, że startujący w przetargu „różnili się stuprocentowo w cenie” i „tam będziemy stawiali nowe znaki” – prosi ona, aby zgłaszać potrzeby. Powiadomiła także, że „podjęliśmy” decyzję o zakupie tablic ogłoszeniowych dla każdego osiedla i dla każdej wsi – zamykanych z szybą. Stwierdziła przy tym, że „oczekujemy od państwa” sygnałów, gdzie one mają być ustawione i przy przyjaznych jakichś warunkach pogodowych – sądzi ona, iż w okolicy marca – „będziemy je ustawiali”. Będą one zabezpieczone, z kluczem i z szybą.

do punktu 17. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że „wyczerpaliśmy porządek obrad”. Następnie zakończył XXXIX sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.10.

Protokołował

Piotr Sokołowski

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Leszek Dymalski

Lista załączników

1. Uchwała nr XXXIX/252/09.
2. Uchwała nr XXXIX/253/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
3. Uchwała nr XXXIX/254/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
4. Uchwała nr XXXIX/255/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
5. Uchwała nr XXXIX/256/09.
6. Uchwała nr XXXIX/257/09.
7. Uchwała nr XXXIX/258/09.
8. Uchwała nr XXXIX/259/09.
9. Wniosek Burmistrza Gminy Mosina z dnia 27 stycznia 2009 r. o wycofanie z porządku sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały w sprawie przeprowadzenia konsultacji z częścią mieszkańców Gminy Mosina.
10. Wniosek Nr FB. MB. 3364/4/09 Burmistrza Gminy Mosina z dnia 27 stycznia 2009 r. o wprowadzenie do porządku sesji Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 29 stycznia 2009 r.
11. Sprawozdania z pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008.
12. Praca Rady Miejskiej w Mosinie w roku 2008.
13. Lista obecności radnych.
14. Lista zaproszonych gości.